

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 32 (624)
6 sierpnia 1972 r.

PRZEMIENIENIE
PAŃSKIE ●
WARSZAWA —
MIASTO
NIEUJARZMIONE

CENA 2 ZŁ



Lekcja

Lekcja z listu
św. Pawła
Apostoła
do Koryntian
I, 15, 1-10

XI Niedz. po Zesłaniu
Ducha Św.

A przypominam wam, bracia, ewangelię, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście, i w której trwacie, i przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowacie tak, jak wam ją zwiastowałem, chyba, żeście nadaremnie uwierzyli. Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przyjąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma, i że został pogrzebany, i że powstał z martwych trzeciego dnia według Pisma, i że ukazał się Ke-fasowi potem dwunastu, potem ukazał się więcej, niż pięciuset braciom naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; a na ostatku po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi. Ja bowiem jestem najmniejszy z apostołów i nie jestem godzien nazywać się apostołem, gdyż prześladowałem Kościół Boży. Ale z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a łaska jego mnie okazana nie była daremna.

Ewangelia

Ewangelia
według
św. Marka
7, 31-37

W owym czasie wyszedł Jezus z okolic Tyru, przeszedł przez Sydon nad Morze Galilejskie śródkiem ziemi Dziesięciogrodzia. I przywieśli do niego głuchoniemego i prosili go, aby położył nań rękę. A wzięwszy go na bok od ludu, osobno, włożył palce swoje w uszy jego, splunął i dotknął się jego języka. I spojrzal w niego, westchnął i rzekł mu: „Effata! to znaczy: Otwórz się! I otworzyły się uszy jego i zaraz rozwiązały się więzy języka jego, i mówił poprawnie.

I przykazał im, aby nikomu o tym nie mówili; ale im więcej im przykazywał, tym więcej oni to rozgłaszali i niezmiernie się zdumiewali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, bo sprawa, że głusi słyszą, a niemi mówią.

CHRYSTUS PAN WYRZUCA SPRZEDA- JACYCH I KUPUJĄ- CYCH ZE ŚWIATYNI (Mt.21,12-13)

PRZEZ EWANGELIĘ ZBAWIENI BĘDZIEMY

„Przypominam wam, bracia ewangelię, którą wam zwiastowałem i w której trwacie, i przez którą zbawieni jesteście” — tak rozpoczyna Apostoł Paweł jeden z najpiękniejszych urywków swej obszernej korespondencji. Urywek ten z pierwszego listu do Koryntian mówi o zmartwychwstaniu Chrystusa, o prawdzie należącej do najbardziej fundamentalnych prawd wiary chrześcijańskiej. Święty Paweł pragnie przypomnieć Koryntianom naukę, którą głosił im ustnie. Nie pisze im nic nowego, tylko to, co słyszeli z jego ust, to co przyjęli z wiarą i przy czym trwają. Jest to niewątpliwie pochwała dla stałości ich przekonań religijnych, dla nauki zasłyszanej od Apostoła. Po cóż więc św. Paweł przypomina im konieczność wierności tej nauce? Boi się bowiem, by ten dobry stan nie uległ zmianie, i to zmianie na gorsze. On zna z nauk swego Mistrza Jezusa Chrystusa jak niestała jest natura ludzka i łatwo ulega różnym wpływom, nie zawsze dobrym. Wie, że skarb wiary nosi człowiek w „naczyniu glinianym”, które niezmiernie łatwo może ulec zniszczeniu. Pragnąc temu zapobiec — pisze swój list. Przeczytają go, przedyskutują, umocnią swą wiarę w ewangelię i pozostaną jej wierni. To się oplaci Koryntianom, bo ewangelia ma moc zbawczą. Umie św. Paweł zachęcać ludzi całe życie związanych z portowym kupieckim miastem. Wytwanie się oplaci tak jak oplaca się trud rybaka czy kupca, gdy jest przekonany, że nie moźoli się darmo. „Przez ewangelię jesteście zbawieni. Zysk więc jest niewspółmiernie wysoki do wkładu pracy, która jest warunkiem osiągnięcia zbawienia. Jaki to warunek? Muszą zachować ewangelię taką, jaką usłyszeli od Apostoła Pawła bez zmian, bez uszczerbku i jakichkolwiek zbędnych dodatków. Jaka to ewangelia? Na to pytanie odpowiada Apostoł jasno i krótko niemal w punktach: „... że Chrystus umarł za grzechy nasze... i został pogrzebany... że powstał z martwych trzeciego dnia... i że ukazał się wielu”, a na ostatku również Pawłowi. Rzecz zrozumiała, że nie jest to cała ewangelia, którą głosił Apostoł Narodów. Streszcza tu jednak naukę, jego zdaniem najważniejszą, popartą zapowiedziami Pism Starego Testamentu, które głosiły śmierć i zmartwychwstanie Mesjasza jak też własnym i innych braci doświadczeniem, na podstawie którego mógł z całą mocą stwierdzić, że ewangelia



starotestamentalna spełniła się na osobie Jezusa Chrystusa w najmniejszych szczegółach. Chrystusowe zmartwychwstanie jest pewnikiem, a więc Koryntianie nie uwierzyli na darmo.

Apostolska zachęta do wytrwania w wierze, dana kiedyś Koryntianom, jest w pełni aktualna również w dzisiejszych czasach i będzie potrzebna tak długo, jak długo człowiek będzie musiał się troszczyć o skarb czystej wiary. Zdaje się, że taka troska będzie potrzebna zawsze, wszak natura ludzka niewiele się zmieniła od czasów św. Pawła, a ewangelia głoszona dziś ma tyle mocy zbawczej — o ile jest wiernym powtórzeniem nauki Jezusa Chrystusa.

Wszystkie chrześcijańskie Kościoły głoszą, że ich nauka jest identyczna z ewangelią Boskiego Zbawcy, ale życie pokazuje, że nie wszystkie są jej wierne w równej mierze. Biskup Hodur pisał, że niektórzy przywódcy religijni, zamiast przejawiać ewangelię we własnym życiu i uczyć innych, jak należy według niej żyć „zarzucili tę najgłówniejszą część Chrystusowego programu, tę treść testamentu Bożego Męża, a zajęli się budowaniem zewnętrznego Kościoła na podobieństwo i kształt światowego cesarstwa”.

Samorzutnie ciśnie się na usta pytanie: Dlaczego się tak dzieje? Chyba dlatego, że nie każdy przyjmuje ewangelię tak, jak ją podał Chrystus — nie „według Pisma”. Wiara wymaga pokory. Paweł Apostoł głosił ewangelię z pokorą. Nie głosił swojej nauki podaje tylko to „co sam otrzymał”; głosi wyłącznie Jezusa Chrystusa w oparciu nie tyle o swój apostołski autorytet, lecz „według Pisma”. Wierność samemu Chrystusowi jest dla niego wszystkim. W pierwszym liście napisał przeciw Koryntianom: „Postanowiłem bowiem będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (I Kor. 2,2). Za wzorem św. Pawła muszą iść wszyscy chrześcijanie i wszystkie chrześcijańskie Kościoły. Ewangelię trzeba czytać na klęczkach i dostosowywać do niej własne życie, a nie odwrotnie. Zachętę daną Koryntianom przez Apostoła Narodów odnieśmy do siebie. Trwajmy w ewangelii Chrystusowej, przez nią zbawieni będziemy.

KS. ALEKSANDER BIELEC

W czerwcu br. odbył się w Bad Kreuznach (NRF) „Tydzień Polski”, zorganizowany przez Ewangelickie Towarzystwo Kształcenia Dorosłych, Niemieckie Związki Zawodowe (DGB), Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Düsseldorfie i Wyższą Szkołę Ludową. W spotkaniu wzięła udział polska delegacja złożona z przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej i Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Polską Radę Ekumeniczną reprezentowali: ks. prof. dr Woldemar Gastpary — rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, ks. doc. dr Witold Benedyktowicz — superintendent generalny Kościoła Metodystów ks. Janusz Narzyński — duchowny Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i red. Jerzy Toeplitz.

Ze strony zachodnioniemieckiej uczestniczyło w spotkaniach szereg osobistości politycznych, przedstawicieli trzech partii: SPD, FDP i CDU, działacze związkowych, przedstawicieli Kościołów oraz osobistości ze świata kultury. Honorowe przewodnictwo uroczystości sprawował nadburmistrz Bad Kreuznach, Peter Fink.

„Tydzień Polski” wzbudził bardzo żywe zainteresowanie prasy, radia i telewizji w NRF, zwłaszcza że jego otwarcie zbiegło się z wizytą w Bonn wiceministra spraw zagranicznych PRL. J. Czyrka i z wymianą dokumentów ratyfikacyjnych.

**KOBIETA
DUCHOWNYM
W KOŚCIELE
METODYSTÓW**

Zgromadzenie Duchownych Kościoła Metodystów w Polsce obradujące na początku br. zakwalifikowało diakonisę Ewę Dolejową do ordynacji na duchownego (prezbitera). Uroczysta ordynacja odbyła się 29 czerwca br., podczas nabożeństwa inauguracyjnego 51 Konferencję Ogólną Kościoła Metodystów

Ewa Dolejowa jest pierwszą kobietą w Polsce posiadającą pełne uprawnienia duchowne. Jeszcze przed ordynacją pełniła ona niektóre funkcje

duszpasterskie w zborze metodystycznym w Gliwicach.

ARCYBISKUP**CYPRIAN****Z WIZYTĄ****W POLSCĘ**

Przez kilka dni przebywał w naszym kraju przedstawiciel Prawosławnego Autokefalicznego Kościoła w Ameryce i Kanadzie, arcybiskup Filadelfii i Pensylwanii — Cyprian. Podczas swego pobytu w Polsce był on. m. in. podejmowany przez zwierzchnika Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, metropolitę Bazylego i prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, ks. doc. dra Jerzego Klingera.

Arcybp Cyprian spotkał się też z pracownikami naukowymi Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Podczas spotkania wymieniono doświadczenia na temat kształcenia studentów na przyszłych duchownych, a także omówiono struktury organizacyjne prawosławnych uczelni teologicznych w Stanach Zjednoczonych.

Przy okazji warto dodać, że arcybp. Cyprian jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego i że w okresie przed II wojną światową pracował jako duchowny w Grodnie i Wilnie.

DR BLAKE**O EKUMENIZMIE****RZYMSKOKA-****TOLICKIM**

Sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr Eugene Carson Blake, oświadczył niedawno na konferencji prasowej w Nowym Jorku, że decyzja Watykanu odnośnie powstrzymania się od oficjalnego przystąpienia do Światowej Rady Kościołów nie jest jednoznaczna ze zmniejszonym zaangażowaniem rzymskokatolików w ruchu ekumenicznym. Zdaniem dra Blake'a nie można mówić o zasadniczym odejściu Kościoła Rzymskokatolickiego od celów, wytyczonych przez II Sobór Watykański, aczkolwiek istnieją „w Kurii Rzymskiej antyekumeniczne prądy”.

ZGON**ZNANEGO****DZIAŁACZA****EKUMENICZNEGO**

17 czerwca br. zmarł w Nowym Jorku w wieku 73 lat amerykański teolog dr O. Frederic Nolde. W latach 1946—1969 był on dyrektorem Komisji Kościołów do Spraw Międzynarodowych Światowej Rady Kościołów. Przez ponad 20 lat brał on aktywny udział w staraniach Światowej Rady Kościołów o wniesienie wkładu chrześcijańskiego do rozwiązania konfliktów międzynarodowych.

Sekretarz generalny ŚRK, dr E. C. Blake, w telegramie wystosowanym do żony zmarłego, Nancy L. Nolde, która również przez wiele lat pracowała w Centrum Ekumenicznym w Genewie, podkreślił Jego zasługi dla Światowej Rady Kościołów i ruchu ekumenicznego.

Dr Frederic Nolde był też duchownym Kościoła Luterskiego w USA. Po przejściu w stan spoczynku w 1969 r. jego stanowisko w Komisji Kościołów do Spraw Międzynarodowych zajął 42-letni prawnik argentyński, dr Leopoldo J. Nilus.

DR VAN DEN**HEUVEL****SEKRETARZEM****GENERALNYM****KOŚCIOŁA****REFORMOWANEGO****HOLANDII**

Synod Kościoła Reformowanego Holandii na posiedzeniu w dniu 20 czerwca br. wybrał na stanowisko sekretarza generalnego Kościoła, 40-letniego dra Alberta van den Heuvela. Będzie on następcą ks. Frederika H. Landsmana, który najpóźniej w maju przyszłego roku, po osiągnięciu 65 roku życia, przejdzie w stan spoczynku.

Ks. dr Albert van den Heuvel pochodzi z Holandii. Od 1960 r. pracuje on w Centrum Ekumenicznym w Genewie. Do 1963 r. był on sekretarzem europejskim do spraw młodzieży przy Światowej Radzie Kościołów, następnie, do 1967 r., dyrektorem Wydziału Młodzieżowego. Aktualnie dr van den Heuvel pełni funkcję dyrektora Referatu do spraw Informacji Światowej Rady Kościołów.

TRUDNOŚCI**KADROWE****MNICHÓW****NA****GÓRZE ATHOS**

Szeroko znana w świecie prawosławna republika mnichów na Górze Athos przeżywa aktualnie poważne trudności kadrowe i ekonomiczne. Aktualnie żyje tam jeszcze 1500 mnichów, przy czym większość znajduje się w mocno zaawansowanym wieku. Przed dziesięcioma laty było ich jeszcze 2000.

ARCYBISKUP**HIERONYMOS****O UZDROWIENIU****KLERU GRECKIEGO**

Prymas Kościoła Prawosławnego Grecji, arcybiskup Hieronimos, wypowiedział się na łamach prasy greckiej na rzecz „uzdrowienia kleru”. Arcybiskup podkreśla, że od pięciu lat podejmowane są próby zmierzające do pozbycia się tych duchownych, których postawa nie licuje ze sprawowanym przez nich urzędem, „Próba ta, która jest wewnętrzną sprawą Kościoła, została w większości zakończona. Istnieje nadzieja, że zrealizowane zostaną także inne zmiany, dzięki którym wzrośnie ranga Kościoła”.

SPOTKANIE**DWÓCH****EGZARCHÓW****PRAWOSŁAWNYCH**

W Berlinie doszło ostatnio do spotkania zachodnioeuropejskiego egzarchy Patriarchatu Moskiewskiego, metropolity Antoniego, mającego siedzibę w Londynie, z arcybiskupem Leontim, egzarchą Berlina i Europy Środkowej.

Metropolita Antoni jest piątym pod względem rangi dostojnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Poza studiami teologicznymi ukończył on też w Monachium medycynę i tam uzyskał promocję na doktora medycyny.

KRAJ



W województwie koszalińskim dobrze rozwija się hodowla, głównie bydła rogatego.

W dniach 5-6. VII. br. odbyło się V plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym obrad sejmowych znalazło się wiele spraw o doniosłym znaczeniu społeczno-gospodarczym i socjalnym. Uchwalono ustawę dotyczącą o wyłączeniu spod publicznej gospodarki lokalami domków jednorodzinnych oraz lokali w domach spółdzielni mieszkaniowych. Sejm uchwalił także ustawę o przedłużeniu urlopów macierzyńskich oraz ustawę o podwyższeniu zasiłków przysługujących z ubezpieczenia społecznego w razie choroby pracownika. Odbyło się również pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały Sejmu o perspektywnym programie mieszkaniowym.

W pierwszych dniach lipca br. Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrywało przedłożony przez Prezydium Rządu projekt programu przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej w latach 1973-1975. Program ten zmierza do osiągnięcia dodatkowego - w stosunku do założeń planu na lata 1971-75 przyrostu produkcji zwierzęcej i jej przetwórstwa. Biuro Polityczne zaleciło przyspieszenie rozwoju przemysłu rolno-spożywczego, jego rozbudowę i modernizację.

W praktyce naszego życia społeczno-politycznego utrwała się dobra zasada, omawiania i konsultacji z szerokim gronem naukowców i praktyków życia gospodarczego ważnych problemów naszej gospodarki przez kierownictwo partii i państwa. Kolejna narada, jaka odbyła się w lipcu br. w Warszawie, poświęcona była tym razem programowi rozwoju i doskonalenia usług dla ludności do roku 1980. Poza szerokim i dynamicznym programem rozwoju, przedstawionym przez rząd, narada ukazała raz jeszcze cały rejestr spraw, bez rozwiązania których usług nie będą mogły się rozbudowywać.

W lipcu br. minęła 25 rocznica podpisania Konwencji o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i Czechosłowacją. W ciągu ubiegłych 25 lat współpraca polsko-czechosłowacka uległa znacznemu rozszerzeniu. W 1970 roku staliśmy się trzecim partnerem handlowym CSRS (po ZSRR i NRD).

ŚWIAT

W lipcu br. w Phenianie, KRLD i Seulu opublikowany został wspólny komunikat, informujący o tym, iż władze obu części Korei w drodze negocjacji doszły do porozumienia w sprawie zasad, które powinny doprowadzić do zjednoczenia kraju. Podstawą tego porozumienia stały się propozycje pokojowe wysunięte przez premiera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej - Kim Ir Sena.

W Moskwie obradowała w pierwszej połowie lipca XXVI Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Na czele delegacji krajów członkowskich Rady stali premierzy rządów. Delegacji polskiej przewodniczył premier P. Jaroszewicz. Sesja Rady dokonała analizy i oceny uzyskanych wyników i doświadczeń we wcielaniu w życie kompleksowego programu integracyjnego w bratnich krajach. Podjęta także szereg decyzji w sprawie dalszej realizacji tego programu.

Opublikowany przez sekretariat generalny ONZ rocznik statystyczny za rok 1971 podaje m.in., że liczba mieszkańców świata pod koniec 1970 r. wynosiła 3,6 mld. Jeśli liczba mieszkańców naszego globu będzie wzrastać nadal - jak dotychczas 2 proc. rocznie - ludzkość podwoi się w okresie najbliższych 28 lat. Statystycy ONZ wyliczyli, że przy obecnym tempie przyrostu naturalnego w roku 2000 ludzkość liczyć będzie 7,4 mld osób.

W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego meteorologicznego satelitę Ziemi „Meteor”. Zadaniem jego jest gromadzenie i przekazywanie informacji dla opracowywania prognozy pogody. Sputniki systemu „Meteor” przekazują do stacji naziemnych m.in. zdjęcia obłoków, pokrywy śnieżnej, a także dane o energii cieplnej odbitej i wypromieniowanej przez Ziemię i atmosferę.

Minister handlu zagranicznego ZSRR oraz minister gospodarki i finansów NRF podpisali w lipcu br. w Bonn długoterminowe porozumienie o wymianie towarowej i współpracy gospodarczej obu krajów. Przewiduje się rozszerzenie współpracy w dziedzinie tworzenia kompleksów przemysłowych, rozwoju wspólnych przedsięwzięć, wymiany patentów, licencji i dokumentacji technicznej.



W Zakładach Radiowych w Sa-rapule (Udmurcka ASRR) produkowane są między innymi uniwersalne, tranzystorowe odbiorniki radiowe, które można montować w samochodzie i używać jako przenośne aparaty turystyczne.



**SEKRE-
TARZ
GENERAL-
NY ONZ
W POLSCE**

W dniach 5—8 lipca 1972 roku przebywał w Warszawie na zaproszenie rządu PRL Sekretarz Generalny ONZ dr Kurt Waldheim. Spotkał się on z czołowymi osobistościami polskimi i przeprowadził rozmowy polityczne na temat aktualnych problemów międzynarodowych i współpracy Polski z ONZ oraz na temat perspektyw najbliższej XXVII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Wizyta ta była widocznym świadectwem wielkiego wkładu Polski Ludowej w pokojową politykę międzynarodową i zarazem uznania dla roli i aktywności Polski w ONZ.

Kurt Waldheim został wybrany w dniu 22.XII.71 r. na stanowisko sekretarza generalnego ONZ jednomyślną decyzją XXVI Sesji Zgromadzenia Ogólnego. Jest on czwartym z kolei sekretarzem generalnym tej organizacji. ONZ skupia obecnie 130 państw ze wszystkich kontynentów świata.

Obecny sekretarz generalny urodził się w 1918 r. w Andrea-Woerden w Dolnej Austrii w rodzinie wiejskiego nauczyciela. W 1945 r. ukończył akademię Konsularną w Wiedniu, zdobywając tytuł doktora praw. Pracując w austriackim ministerstwie spraw zagranicznych był członkiem delegacji austriackich, które prowadziły negocjacje w Paryżu, Londynie i Moskwie w sprawie zawarcia traktatów pokojowych. W latach 1948—51 pełnił funkcje dyplomatyczne w ambasadzie Austrii w Paryżu, a po powrocie do Wiednia objął stanowisko szefa departamentu kadr MSZ. Pierwsze kontakty z ONZ nawiązuje w 1955 r. jako stały obserwator Austrii przy tej organizacji. Wkrótce jednak (1956 r.) opuszcza Nowy Jork udając się do Kanady jako ambasador Austrii. W latach 1960—64 pełni funkcję MSZ d.s. politycznych. W 1964 r. wraca do ONZ, tym razem już jako stały przedstawiciel Austrii przy tej organizacji. W 1968 roku zostaje ministrem spraw zagranicznych. Funkcję tę pełni do jesieni 1970 r., kiedy to ponownie objął stanowisko

stałego przedstawiciela Austrii przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. W 1971 r. kandyduje na stanowisko prezydenta Austrii z ramienia Partii Ludowej. Po wyborach, w których uzyskała 47,2 głosów wraca na swe stanowisko w Nowym Jorku.

Na stanowisku Sekretarza Generalnego wykazuje dużą aktywność. Odbił już szereg podróży, biorąc m. in. udział w sesji Rady Bezpieczeństwa w Addis Abebie, w III sesji ONZ-owskiej Konferencji Handlu i Rozwoju (UNCTAD) oraz IX sesji Organizacji Jedności Afrykańskiej w Rabacie.

Minister Spraw Zagranicznych Stefan Olszowski w swoim przemówieniu w Jabłonnie wyrażając zadowolenie rządu polskiego z przyjazdu sekretarza generalnego ONZ do Polski określił stosunek Polski do tej organizacji:

„Pańska wizyta, panie sekretarzu generalny, jest symbolem dobrze rozwijającej się — i jeszcze lepiej zapowiadającej się — współpracy naszego kraju z Organizacją Narodów Zjednoczonych, której Polska jest członkiem — założycielem i do której działalności przykładamy wielką wagę”.

W ciągu 27 lat istnienia ONZ Polska dawała dowody swego żywego zainteresowania wszystkimi tymi poczynaniami Organizacji Narodów Zjednoczonych, które miały na celu umocnienie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz rozwoju wzajemnej korzystnej współpracy między wszystkimi narodami świata.

Oto kilka ważniejszych faktów świadczących o aktywności polskiej polityki zagranicznej na forum ONZ:

— Na XII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w 1957 roku została zgłoszona Polska propozycja dotycząca utworzenia strefy bezzatomowej w Europie środkowej.

— W 1964 roku na XIX sesji z kolei przedstawiciel Polski przedłożył propozycję w sprawie— zwołania konferencji bezpieczeństwa europejskiego, której zwołanie obecnie przybiera realny kształt.

— Polska wspólnie z in-

nymi państwami socjalistycznymi, była współautorem wszystkich ważniejszych inicjatyw w sprawach bezpieczeństwa, pokoju i rozbrojenia m. in. w sprawie zakazu broni B i C współpracy międzynarodowej, praw człowieka.

— Przedstawiciele Polski pełnili wiele doniosłych funkcji w różnych organach oraz komisjach ONZ. Obecnie zastępcą Sekretarza Generalnego ONZ jest były przedstawiciel Polski w tej organizacji Bogdan Lewandowski, który równocześnie pełni funkcję przewodniczącego Komisji Praw Człowieka. Na zbliżającej się XXVII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Polska zgłosiła kandydaturę swego przedstawiciela na przewodniczącego tej sesji. Polska przykładła duże nadzieje do konstruktywnych rozwiązań zbliżającej się sesji, bowiem występuje nie-

wić o wkładzie rządu i narodu polskiego w sprawę pokoju i bezpieczeństwa. Narodu miłującego pokój, który przeżył ogromną tragedię, który okazał się na tyle silny, by podźwignąć się z nieszczęścia i stać się dziś jednym z najbardziej aktywnych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Mówiąc o szczególnym wkładzie Polski w bezpieczeństwo i pokojowe współistnienie na naszym kontynencie sekretarz generalny powiedział:

„Jeśli Europa będzie zdolna doprowadzić do prawdziwego bezpieczeństwa na naszym kontynencie, to wywrze to niewątpliwie pozytywny wpływ na resztę świata. W tym kontekście należy wyrazić uznanie i zadowolenie z wkładu jaki wnosi do sprawy konferencji europejskiej rząd polski”.

Tak więc rozmowa poli-



Przebywając w Polsce Kurt Waldheim m. in. zwiedził Oświęcim

zmiennie za rozbrojeniem, za ugruntowaniem bezpieczeństwa i pokoju; za wygaszeniem wszystkich ognisk wojny i na podstawie prawa narodów do samostanowienia i suwerenności oraz za uniwersalnością Narodów Zjednoczonych. Polska zdecydowanie opowiada się za rozwojem i powszechnością współpracy i pomocy gospodarczej, naukowej i kulturalnej w ramach ONZ.

Kurt Waldheim mówiąc o tym wkładzie Polski w działalność ONZ powiedział m. in.:

„Sprawia mi wielką przyjemność, że mogę tu mó-

tyczna i wymiana poglądów na temat węzłowych problemów współczesnego świata polskich przywódców z sekretarzem generalnym ONZ w Warszawie przyczyniły się niewątpliwie do pogłębienia i poszerzenia polskiej polityki zagranicznej i umocnienia roli Polski w świecie.

Przeprowadzone konsultacje sekretarza generalnego ONZ w Warszawie są świadectwem wzrastającej roli i miejsca Polski w świecie. Takie znaczenie Polski w polityce światowej jest możliwe, dzięki skoordynowanej z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi, polskiej polityki zagranicznej.

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE



Święto Przemienienia Pańskiego jest pochodzenia wschodniego, jest uroczyscie obchodzone w całym Kościele Wschodnim od V wieku i jest największym świętem okresu letniego. O dziesięć stuleci później tj. w roku 1457 papież Kalikst III zaprowadził to święto w Kościele Zachodnim na pamiątkę odniesionego zwycięstwa przez Jana Kapistrana nad Turkami pod Belgradem.

Ojcowie Kościoła zaliczają fakt przemienienia Jezusowego do największych cudów, jakie Bóg zdziałał tylko po to, aby dać świadectwo o Bożym synostwie Jezusa Chrystusa. Działo się to w drugiej połowie publicznego wystąpienia Jezusa, kiedy widział On już bliski dzień swojej śmierci krzyżowej. Jezus przybywa na górę Tabor z trzema ulubionymi uczniami: Piotrem, Jakubem i Janem i tam następuje akt Jego przemienienia. W Piśmie św. mamy aż cztery teksty dotyczące przemienienia, które znajdują się w Ewangelii św. Mateusza (17, 1—9-), św. Marka (9, 2—9), św. Łukasza (9, 28—36) i w drugim liście św. Piotra (1, 16—19).

Trzej synoptycy opisują z całą dokładnością fakt przemienienia, podają imiona apostołów, których Chrystus zaprowadził na górę, kreślą piękno widoku przemienienia, wymieniają świętych Starożytności do Chrystusa i Eliasza rozmawiających z Chrystusem, podają słowa Piotra wypowiedziane do Chrystusa, cytują słowa Boga Ojca słyszane z obłoku i kończą opis przemienienia przykazaniem Jezusa, aby nikomu nie mówili o widzeniu przed zmartwychwstaniem Zbawiciela. Św. Piotr w swoim drugim liście daje świadectwo, że był obecny na górze z Jezusem i słyszał głos, który pochodził z nieba.

Pamiętka tajemnicy Przemienienia Pańskiego ma wspaniałe potwierdzenie i udokumentowa-

nie na kartach czterech ksiąg Nowego Testamentu.

Liturgia w uroczystość Przemienienia Pańskiego jest sprawowana w kolorze białym. Introit Mszy św. przebliskuje promieniami przemienienia Jezusowego, który oświeca cały okrąg: „Błyskawice Twoje oświeciły okrąg ziemi, wzruszyła się ziemia“ (Ps. 76, 19), a wiersze: „Jakże miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów. Wzdycha i tęskni ma dusza do przedsionków Pańskich“ (Ps. 83, 2—3), są przygotowaniem do słów Piotrowych: „Panie dobrze nam tu być“.

W kolekcie prosimy Boga Ojca, by nas uczynił współdziedzicami królestwa i uczestnikami chwały Jezusa Chrystusa.

Św. Piotr naoczny świadek przemienienia Jezusa mówi do nas w lekcji tak, jak je oglądał i co słyszał: „Gdyż oznajmił mi wam moc i powtórne przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie opierając się na zrzęcznie zmyślonych baśniach, lecz jako naoczni świadkowie jego wielkości. Wziął On bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki go doszedł głos od Majestatu chwały: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. A my, będąc z Nim na świętej górze, usłyszeliśmy ten głos, który pochodził z nieba. Mamy więc słowo prorockie jeszcze więcej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrzienka w sercach waszych“ (II Piotr 1, 16—19).

Graduał wyjęty z Księgi Psalmów (44, 3—2) jest dedykacją do weselnej pieśni Pomazańca Bożego. Wiersz „alleluja“ wyjęty z Księgi Mądrości (7, 26) jest pochwałą mądrości Boga i wiernym odbiciem Jego światłości, świętości i dobroci.

Ewangelia na uroczystość Przemienienia Pańskiego daje dokładny opis przemienienia Jezusa: „A

po sześciu dniach bierze z sobą Jezus Piotra i Jakuba i Jana, brata jego i prowadzi ich na wysoką górę na osobność. I został przemieniony przed nimi i zajaśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło. I oto ukazali się im—Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali. Na to odezwał się Piotr i rzekł do Jezusa: Panie! dobrze nam tu być i jeśli chcesz, rozbiję tu trzy namioty: dla ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie! A gdy to usłyszeli uczniowie, upadli na twarz swoją i zatrwożyli się bardzo. I Jezus przystąpił i dotknął ich, i rzekł: Wstańcie i nie lękajcie się! A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zostanie wskrzeszony z martwych“ (Mt 17, 1—9).

W ofiarowaniu dowodzi nam Kościół, że w dzisiejszej liturgii będziemy oglądali przemienienie w „domu Pańskim“. W sekrecie Kościół prosi za swoimi dziećmi, by dobry Bóg przez chwalebne przemienienie Syna swego, blaskiem Jego światłości oczyścił nas ze zmyślnych grzechu. Werset na Komunię św. zawiera nakaz Jezusa, byśmy otrzymaną łaskę ponieśli w życie codzienne jako świętą tajemnicę ukrytą w dostojnej krynicy serca naszego.

A wzorem naszym niech będzie Piotr, Jakub i Jan, którzy strzegli wiernie zakazu Jezusa i nikomu nie mówili o fakcie przemienienia aż do zmartwychwstania Jezusa.

Modlitwa po Komunii św. jest prośbą o łaskę wiary w tajemnicę przemienienia Chrystusowego.

Czym był fakt przemienienia Pana Jezusa dla apostołów, czym jest dla nas i czym jest dla liturgii?

Przemienienie Jezusa na górze Tabor było częścią nauki, której Jezus udzielał apostołom, żeby wierzyli w Jego bóstwo, w Jego cierpienie, w Jego śmierć i w Jego zmartwychwstanie. Piotr, Jakub i Jan dzięki swej obecności podczas przemienienia umieli dojrzeć Jezusa w chwale, w dniach ponizienia i w dniu wniebowstąpienia.

Dla nas przemienienie Jezusa jest dowodem Jego bóstwa i wiarą w nasze przemienienie w dniu zmartwychwstania.

Dla liturgii przemienienie Jezusa ma znaczenie pouczające. byśmy wierzyli, że to co się stało na górze Tabor, urzeczywistnia się za każdym razem we Mszy świętej. Liturgia jest uobecnieniem Jezusowego dzieła zbawienia. Chrystus przemieniony pragnie naszego przemienienia w sakramencie pokuty i Eucharystii. Celem liturgii święta Przemienienia Pańskiego jest nasze przemienienie do życia sakramentalnego w Kościele.

KS. R. SOKOŁOWSKI



Z ŻYCIA

Ks. proboszcz Stanisław Maciejczyk ze Świeciechowa z grupą dzieci, które przystąpiły do I Komunii Świętej w dniu 25 czerwca 1972 r.

Pod powyższym tytułem ukazał w kwietniowym numerze organu Kościoła Starokatolickiego w NRF „Alt-Katholische Kirchenzeitung” artykuł Alfonsa Fischera, z którego obszernymi fragmentami pragniemy zapoznać naszych Czytelników.

Ewangelickie Bractwo św. Michała cieszy się wysokim szacunkiem daleko poza środowiskami Kościołów reformacyjnych. Jego zasługi na polu ekumenicznym są bezsporne. Najbardziej znanymi członkami Bractwa są: b. biskup ewangelicki Oldenburga, Wilhelm Stahlin, pastor Gerhard Hage z Altenbergu i pastor Walter Lotz z Marburga.

Ewangelickie Bractwo św. Michała powołano do życia 1 października 1931 r. w Marburgu. Pragnie ono uchodzić za wspólnotę służebną wobec Kościoła Jezusa Chrystusa oraz przez zwiastowanie (martyria), nabożeństwo (leiturgia) i służbę dla człowieka (diakonia) realizować jedność.

Do Bractwa św. Michała może wstąpić każdy ochrzczony, co najmniej 21-letni chrześcijanin płci męskiej, który przyjmuje jego reguły i uczestniczy w Mszy Ewangelickiej. Bractwo składa się z pełnoprawnych braci, braci na próbie i braci-sympatyków. Od pewnego czasu należą do niego też starokatolicy. Z uwagi na niezrealizowaną jeszcze wspólnotę kościelną nazywa się ich „braćmi stowarzyszonymi”.

Przyjęcie do Bractwa św. Michała poprzedza zazwyczaj dwuletni okres próbny. Bractwo dzieli się na prowincjonalne konwenty. Każdy brat należy do konwentu na obszarze, który zamieszkuje. Aktualnie istnieją 22 konwenty w NRF, Francji, Austrii i Szwajcarii, zrzeszające 650 braci. Ogół pełnoprawnych braci tworzy konwent ogólny, który jest reprezentowany przez „Wielką Kapitułę”. Istnieje też Młodzieżowe Bractwo św. Michała.

Bractwem św. Michała kieruje Starszy, jego zastępcą jest Wikariusz. U ich boku stoi Rada. Starszy i Rada troszczą się o sprawy organizacyjne i pracę Bractwa oraz reprezentują je wobec Kościołów i opinii publicznej.

Nabożeństwem odprawianym przez Ewangelickie Bractwo św. Michała jest Msza Ewangelicka. Jest to uproszczona forma Mszy zachodniej, „odromanizowana” zgodnie z zaleceniem Lutra; przez zacerpnięcie pewnych elementów z Liturgii Kościoła wschodniego stała się ona bardziej „katolicka”.

Członkowie Bractwa nie prowadzą spekulacji na temat momentu, w którym zachodzi realna obecność Chrystusa w chlebie i winie ani na temat czasu trwania tej obecności sakramentalnej. Ale sprawą bezsporną jest wiara członków Bractwa w cielesną obecność Chrystusa podczas uroczystości Wieczery Pańskiej. Dla Kościoła Starokatolickiego może to mieć wielkie znaczenie.

Podczas Mszy Ewangelickiej każdy chrześcijanin, bez względu na wyznanie, jest zapraszany do przyjęcia Wieczery Pańskiej. Praktykuje się więc tzw. „otwartą Komunię

STAROKATOLICYZM A EWANGELICKIE BRACTWO Św. Michała

św.”. Zdaniem Bractwa św. Michała, nikt nie może być sędzią nad innymi chrześcijańskimi poglądami religijnymi, bowiem Chrystus zaprasza do Komunii słowami: pójście do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni...

Podczas nabożeństw Ewangelickiego Bractwa św. Michała, odprawiający noszą zazwyczaj białe szaty. Chce się przez to podkreślić radosny charakter uroczystości eucharystycznej.

Jak zatem przedstawiają się stosunki między Kościołem Starokatolickim a Ewangelickim Bractwem św. Michała? Czy istnieje możliwość wspólnoty sakramentalnej?

Przede wszystkim trzeba chyba stwierdzić, że między starokatolikami a członkami Bractwa św. Michała istnieją bardzo dobre stosunki i wzajemne kontakty. Natomiast co się tyczy ewentualnej wspólnoty sakramentalnej, to istnieje jeszcze szereg trudności, które trzeba będzie przezwyciężyć. Trudnością jest fakt, że Ewangelickie Bractwo św. Michała nie jest Kościołem w znaczeniu ogólnie przyjętym, lecz wspólnotą chrześcijan, wywodzącą się z różnych wyznań. Do tego dochodzi brak sukcesji apostołowskiej.

Kościół Starokatolicki i Ewangelickie Bractwo św. Michała przeprowadzili w latach 1966—1968 trzy rozmowy. Rozważano bardzo złożony problem dwóch wspólnot, które pod względem dogmatycznym są bardzo do siebie zbliżone, lecz różnią się zasadniczo inną strukturą kościelną. Podczas rozmów osiągnięto daleko idącą zgodność w podstawowych koncepcjach eklesjologicznych.

Na życzenie Kościoła Starokatolickiego w NRF, Ewangelickie Bractwo św. Michała sporządziło w 1968 r. następującą wiążącą wypowiedź na temat stosunku między Kościołem a urzędem biskupim:

„Ewangelickie Bractwo św. Michała oświadcza, że za elementy przynależne do istoty Kościoła uważa: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, a także Apostolskie i Nicejskie Wyznanie Wiary. Uważa, że ustanowieniem i mandatem Pana są: zwiastowanie Ewangelii, chrzest, władza kluczy oraz Wieczera Pań-

ska. Naszym zdaniem, wypełnianie tego ustanowienia i tego mandatu należy do kompetencji urzędu biskupiego. Bractwo rozumie przez to odpowiedzialne kierownictwo Kościoła, wywodzące się od Chrystusa i Jego Apostołów; urząd ten przekazywany jest sukcesywnie za pomocą modlitwy i nakładania rąk (Kanon IV Soboru w Nicei).

Także Ewangelickie Bractwo św. Michała pragnie kontynuowania rozmów i ufa w zbliżenie duchowe. Postępuje ono przez to zgodnie ze swoim aktem założenia, który powiada: wierzymy, że Kościołom Reformacji powierzono specjalną misję wobec całego chrześcijaństwa. Wierzymy, że wszystkie poszczególne Kościoły są członkami jednego Kościoła Chrystusowego i wypełniają swe powołanie przez to, że się wzajemnie przyjmują i sobie służą”.

W praktyce wyłoniło się pytanie, czy członkom Bractwa św. Michała można udzielać Eucharystii podczas nabożeństwa starokatolickiego oraz czy starokatolicy mogą przyjmować Komunię św. podczas Mszy Ewangelickiej. Warto w tym miejscu powołać się na stwierdzenia kapłana starokatolickiego z Karlsruhe, ks. Sigisberta Krafta, wyrażone w referacie wygłoszonym 7 kwietnia 1967 r. w klasztorze Kirchberg. Stwierdzenia jego nie straciły na aktualności.

Zdaniem ks. Krafta, na szczególne potraktowanie zasługują takie wspólnoty Kościołów nieepiskopalnych, które akceptują starokatolicki pogląd na Eucharystię i urząd kościelny. Jego zdaniem, odnosi się to zwłaszcza do Ewangelickiego Bractwa św. Michała. Proponuje on, by członków Bractwa, na podstawie ich poglądu na Eucharystię, dopuścić w okresie przejściowym oficjalnie do Komunii św. w Kościele Starokatolickim.

Autor omawianego przez nas artykułu, Alfons Fischer, stwierdza na zakończenie swoich wywodów: „Odkąd starokatolicy są członkami Bractwa św. Michała, coraz natarczywiej nasuwa się pytanie, czy nie nadszedł moment podjęcia na nowo przerwanych rozmów na temat wspólnoty sakramentalnej i urzędu kościelnego”.

P. G.

KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO



I Komunia Św. w parafii Filialnej w Mieroszowie

Mieroszów jest małym miasteczkiem w powiecie wałbrzyskim. Mieszkańcy Mieroszowa dojeżdżają do pracy w kopalni Wałbrzych, lub do fabryk włókienniczych w Czechosłowacji.

Parafia nasza w Mieroszowie została zorganizowana w 1970 r. przez ks. Józefa Dutkiewicza. Stadium organizacyjne parafii nie było i nie jest łatwe. Zaczęło się przed dwoma laty od pogrzebu jednego z wyznawców. Potem systematycznie odprawiano nabożeństwa w kaplicy urządzonej w mieszkaniu prywatnym. Wreszcie dzięki ofiarności wyznawców i inicjatywie ks. Józefa Dutkiewicza, a także pomocy ks. Edwarda Paruszcza — dziekana wałbrzyskiego, urządzono kapliczkę w pomieszczeniu przyległym do walącego się poewangelickiego kościoła. Kaplica jest mała i nigdy nie miała uczestników nabożeństwa. W tej więc chwili odpowiednio miejsce modlitwy jest problemem nr 1 wyznawców i sympatyków naszych w Mieroszowie. Mimo tych trudności życie religijne w Mieroszowie tętni całą parą. Namacalnym dowodem tego może być uroczystość zorganizowana w niedzielę, dnia 28 maja br. Była to uroczystość niecodzienna. W dniu tym bowiem grupka dzieci, przygotowana w punkcie katechetycznym przez niestrudzonego ks. Józefa Dutkiewicza przystąpiła do I Komunii św. W uroczystości wzięł również udział Ks. Dziekan Dekanatu Wałbrzyskiego, który wygłosił wzruszające okolicznościowe kazanie.

Według opinii opiekuna parafii Mieroszów, do najaktywniejszych pionierów polskokatolików w Mieroszowie należy zaliczyć: rodzinę Bogumaków, Alfonsa Słomskiego, rodzinę Tomka, rodzinę Paruszczyków, Henryka Kowalewicz, Jadwigę Ziętarską i inn.

KS. T. PIĄTEK



Barykada na ulicy Chłodnej



Pierwsza grupa łączników, która przeszła kanałami ze Śródmieścia na Mokotów



Oddział powstańczy przed akcją



Pierwsza poczta powstańcza

WARSZAWA MIAS

Nie ma Polaka, który w dniu 1 sierpnia nie wracałby pamięcią do tamtych 63 bohaterskich dni walki, zwycięstw i męczeństwa stolicy Polski — Warszawy. Po raz 28 obchodzimy rocznicę Powstania Warszawskiego. Przywołujemy w naszej pamięci tych, którzy stanęli 1 sierpnia 1944 r. do heroicznej walki z hitlerowskim okupantem.

Dramat walczącej Warszawy długo tkwić będzie w pamięci naszego narodu. Często powraca on w myślach i wypowiedziach polityków i publicystów, literatów i artystów, a także tych wszystkich, którzy przeżyli.

W dniu 31 lipca 1944 r. komendant główny Armii Krajowej gen. Bór-Komorowski wydał rozkaz rozpoczęcia akcji zbrojnej, wyznaczając termin podjęcia walki na dzień następnny — 1 sierpnia o godz. 17-tej. Godzinie rozpoczęcia działań nadano kryptonim „W” (wystąpienie). Tak więc w upalne popołudnie 1 sierpnia 1944 r. wybiła godzina bohaterskiego czynu mieszkańców stolicy — Miasta Nieujarzmionego. Rozpoczęło się Powstanie. Nadeszły dni krwi i chwaly, ale i dni śmierci i cierpienia, głodu, pożarów i zgliszcz. Ludność Warszawy, żyjąca nadzieją szybkiego wyzwolenia chciała jak najszybciej położyć kres okupacyjnemu koszmarowi. Dlatego też walka wzniecona przez powstańcze oddziały wojskowe ogarnęła wszystkich mieszkańców stolicy, bez względu na wiek i płeć. Walka zacięta, krwawa, desperacka.

Wykorzystując chwilowe zaskoczenie Niemców powstańcy zdobyli do 4 sierpnia Śródmieście, Wola, Mokotów, Żoliborz, Ochotę. W wyniku powstańczej ofensywy niemieckie punkty oporu zostały okrążone i częściowo zlikwidowane. Na skutek dużej dysproporcji sił rozpoczęte powstanie na Okęciu i na Pradze musiało upaść. Niemcy, poczynając od 5 sierpnia, po uprzednim podciągnięciu nowych sił przeszli do kontrofensywy. Garnizon niemiecki w Warszawie, liczący 20 tys. żołnierzy, wspierany był zgromadzonymi już uprzednio wokół miasta dywizjami. Niemcy dysponowali samolotami, czołgami, artylerią, mieli pod dostatkiem broni ciężkiej. W pierwszym dniu Powstania, na skutek różnych przyczyn oddziały powstańcze liczyły w sumie ok. 20 tys. żołnierzy (oddziały AK w Warszawie i w rejonie warszawskim obejmowały łącznie 40 tys. żołnie-

rzy). Natomiast broni wystarczało zaledwie dla 3.5 tys. ludzi. Od 5 sierpnia powstańcy zostali zmuszeni do walk obronnych.

Doskonale uzbrojone niemieckie oddziały w sile ok. 55 tys. dysponujące lotnictwem szturmowym, wyrzutniami pocisków rakiетowych (tzw. szafy lub krowy) pod dowództwem generała SS Ericha von dem Bacha przystąpiły do bestialskiego tłumienia Powstania. Warszawskie ulice, place i domy zamieniały się kolejno w jedno wielkie cmentarzysko. Bohaterska ludność Warszawy walczyła na barykadach razem z powstańcami. W szeregach walczących znaleźli się także żołnierze Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich. Stało się tak dlatego, ponieważ walka z wrogiem na pierwszej linii ognia zepchnęła na dalszy plan wszystkie inne podziały i różnice w orientacjach politycznych.

Dorośli a zwłaszcza bohaterska młodzież, warszawskie dzieci na barykadach stolicy dokumentowali każdego z tych 63 dni swój patriotyzm, miłość do swego miasta i Ojczyzny. „Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój, za każdy kamień Twój. Stolicę damy krew” — śpiewała powstańcza Warszawa.

Goście umiłowanie wolności, zapał i żarliwość, warszawską odwagę i brawurę przeciwstawiali czołgom, samolotom i rakiетom. Mieszkańcy stolicy organizowali szpitale, oddziały ratownicze. Uruchamiano warsztaty, w których naprawiano broń, produkowano butelki zapalające, granaty itp. Młodzież warszawska służyła w harcerskiej poczcie powstańczej. Wydawano pisma powstańcze, uruchomiono także radio powstańcze. Duże zasługi położyli robotnicy warszawskich wodociągów i kanalizacji, filtrów i elektrowni warszawskiej. To oni opróżniali kanały, wykorzystywane jako drogi komunikacyjne, zakładali studnie i zaopatrywali w energię elektryczną walczącą Warszawę.

W wyniku olbrzymiej przewagi sił wroga padały kolejno, jedna po drugiej, powstańcze reduty — Wola, Ochota, Stare Miasto, Mokotów, Żoliborz. Okrucieństwo oddziałów niemieckich osiągnęło nie spotykane w dziejach rozmiary. W natarciu na Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i ulicę Świętokrzyską Niemcy użyli jako osłony swoich oddziałów pancernych kobiety i dzie-

ci polskie, które pędzili przed czołgami. Po zdobyciu Woli i Powiśla dokonali krwawej masakry ludności cywilnej. W ciągu dwóch tylko dni — 5 i 6 sierpnia zginęło na Woli ok. 40 tys. ludzi. W niektórych szpitalach mordowano masowo rannych.

Na pomoc walczącej Warszawie pospieszili alianci zachodni, dokonując powietrznych zrzutów broni i lekarstwa. Podobną akcją prowadziło lotnictwo polskie i radzieckie. We wrześniu 1944 r. na obu brzegach Wisły, na ulicach stolicy trwała rozpaczliwa walka o uratowanie przynajmniej części ludności Warszawy. W dniach 16—22 września oddziały I Armii Wojska Polskiego podjęły próbę sforsowania Wisły, spiesząc z pomocą powstańcom. Na Żoliborzu, na Powiślu i na Czerniakowie lądują bataliony 2 i 3 Dywizji WP. Jednakże na skutek silnych kontrataków niemieckich resztki oddziałów polskich zmuszone zostały do opuszczenia zdobytych przyczółków. Na skutek beznadziejnej sytuacji, głodu, braku broni, amunicji i pomocy dla rannych, po upadku Żoliborza dowództwo AK w Śródmieściu postanowiło skapitulować. W dniu 2 października 1944 pełnomocni przedstawiciele Komendy Głównej AK podpisali w Ożarowie pod Warszawą, w kwatrze gen. SS Ericha von dem Bacha akt kapitulacji Powstania Warszawskiego. Powstańcy otrzymali pełne prawa kombatanckie, nie zawsze zresztą później honorowane.

W szeregach powstańczych walczyło ogółem ok. 48 tys. ludzi. Powstańcy stracili ok. 20 tys. żołnierzy, zabitych i zaginionych. Krwawe straty poniosły także oddziały I Armii WP — ok. 25 tys. żołnierzy i oficerów zabitych, ciężko rannych i zaginionych. Straty bojowe Niemców były stosunkowo wysokie. Sami Niemcy ocenili je tylko w walce z powstańcami na 20 tys. zabitych. Największe jednak straty poniosła ludność stolicy, które sięgnęły ok. 150 tys. osób zabitych. Powstanie upadło. Wróg raz jeszcze zatriumfował i mszcząc się na Warszawie rozpoczął potworne dzieło całkowitego zniszczenia stolicy Polski. Po upadku powstania pozostali przy życiu mieszkańcy Warszawy zostali przymusowo wysiedleni, zostawiając osobisty i narodowy dobytek na łup wroga. Na osobisty rozkaz Hitlera Warszawa miała zostać zrównana z ziemią. Niemcy



Grażyna Krauze była w żywej osłonie hitlerowskich czołgów. W czasie akcji oddział, w którym walczył jej ojciec — Krauze, natknął się na grupę czołgów osłanianych przez tłum kobiet i dzieci. Powstańcy zaatakowali czołgi z bliska, tak aby uchronić kobiety i dzieci. Wśród cudem ocalałych znalazła się 7-letnia Grażyna Krauze

TO NIEUJARZMIONE

przystąpili do całkowitego, planowego zniszczenia miasta, podpalając kolejno ulice i wysadzając w powietrze gmachy. Warszawa — duma i rezultat pracy wielu poprzednich pokoleń legła w gruzach.

Dla współczesnego pokolenia, stanowiącego treść i nadzieję dzisiejszej Polski Powstanie Warszawskie to historia trudna, bolesna i wzniosła. Młodzież polska zawsze odbiera je z żywym zainteresowaniem, większym aniżeli inne wydarzenia z dziejów narodowych. Powstanie Warszawskie przez bardzo długi okres w Polsce powojennej budziło żywe kontrowersje, ból i namiętności. Nie było w tym nic dziwnego. Powstanie Warszawskie stało się bowiem jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń w całej historii Polski. Nie spotykane w dziejach świata męstwo i poświęcenie, wykazane przez mieszkańców Warszawy, hekatomba ofiar, polityczne znaki zapytania, sprzeczne relacje historyczne wokół decyzji o rozpoczęciu Powstania, spory na tle słuszności przyjętych założeń operacyjnych Powstania — wszystkie te elementy wpłynęły na wielowarstwową recepcję bohaterskiego zrywu ludności Warszawy.

Kiedy na wyzwolonych już przez Armię Radziecką ziemiach polskich rodziła się nowa Polska, ludowa, przywódcy emigracyjnego rządu polskiego w Londynie oraz jego krajowej ekspozytury wzmogły swe wysiłki, aby zawrócić koło historii, dążąc za wszelką cenę do utrzymania się przy władzy w wyzwolonej Polsce. W wyniku ich machinacji, mających na celu własne, klasowe interesy zrodziła się decyzja rozpoczęcia powstania w Warszawie. O terminie rozpoczęcia planowanej akcji zbrojnej AK w stolicy nie powiadomiono ze względów politycznych innych organizacji zbrojnych, w tej liczbie również Armii Ludowej, podporządkowanej Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. Powstanie rozpoczęło bez jakiegokolwiek uzgodnienia wzajemnych działań z dowództwem radzieckim, a także bez wiedzy aliantów. Brak było broni i amunicji, znana była także przewaga sił hitlerowskich w Warszawie. Zamiast trzeźwej oceny sytuacji wojskowej przy podejmowaniu takiej decyzji, wzięła górę klasowa kalkulacja polityczna. Pod względem operacyjnym Powstanie nosiło bardziej charakter improwizacji woj-

skowej, demonstracji politycznej, aniżeli chłodnej kalkulacji możliwości własnych i przeciwnika. Potwierdzają ten fakt, pierwotne założenia planu „Burza”, które wykluczały organizowanie powstania w Warszawie. Zakładały natomiast uderzenie na Niemców dopiero wówczas, gdy będą oni w odwrocie i kiedy zajęcie Warszawy przez Armię Radziecką będzie przesądzone.

Powołanie do życia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie i ogłoszenie jego programowego Manifestu stało się sygnałem do przeciwdziałania rządowi emigracyjnego. Objęcie władzy w wyzwolonej przez powstańców stolicy oraz wystąpienie w roli „gospodarza kraju” wobec wkraczających do Warszawy wojsk radzieckich było jednym z głównych celów rządu emigracyjnego w Londynie. Tymczasem wbrew sanacyjnym politykom powstanie przeobraziło się w antyfaszystowski wystąpienie ludowe.

Dziś, po 28 latach w odbudowanej i rozbudowującej się wciąż stolicy oddajemy hołd bohaterom, wszystkim żołnierzom Powstania Warszawskiego, bez względu na ich orientację polityczną. Wszystkich zjednoczyła bowiem gorąca miłość Ojczyzny i porwała do czynu nienawiść do hitlerowskich ludobójców. Chylimy głowy przed bohaterskimi mieszkańcami Warszawy. Tymi, którzy ginęli na barykadach, pod gruzami bombardowanych domów i tymi, których masowo rozstrzelowano, w odwet za zadawane przez powstańców ciosy. Oddajemy hołd ich męstwu i męczeństwu. Wnosząc ku górze gmach naszej Ojczyzny — coraz piękniejszy i bogatszy, wracamy pamięcią do tamtych dni. Nasza pamięć o Powstaniu jest pamięcią żywą i trwałą. Żołnierze Powstania są bliscy sercu naszego miasta. W umysłach i dziełach piewców męstwa, walki i tragedii naszej stolicy żołnierze Powstania zajmują honorowe miejsce. Na mogiłach powstańców, które ciągną się szeregami na warszawskich Powązkach, jak na żołnierskiej zbiorce, nigdy nie zabraknie wiosną kwiatu rzuconego ręką kolegi, na jesieni — lampki oliwnej zapalanej drżącą ręką matki. Nie zabraknie ich również dziś, w 28 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

LECH WILEŃSKI

Z CYKLU: CZYTAJĄC KSIĄŻKI

Pisząc na łamach „Rodziny” o arcydziele literatury wietnamskiej „Klejnot z nefrytu” zwracałem uwagę Czytelników na odmienną kulturę Wschodu, na jej frapującą egzotykę, obce Europejczykom normy etyczne, niezwykłość. Każde zetknięcie — czy to ze starą literaturą Wschodu, z malarstwem, czy ze sztuką obrzędową — odsłania przed nami dziwny, fascynujący świat nieznanej kultury, tradycji, odmiennych wierzeń, wyobrażeń.

Wrażenie to potęguje się przy lekturze książki-albumu W. Formana i B. Rinczena pt. „Lamajskie maski taneczne”. We wstępie pióra Adama Łatuska czytamy: „Czytelnik, który wziął do ręki niniejszą książkę i przejrzał jej piękne i ciekawe ilustracje jeszcze przed wglębieniem się w słowa komentarza

duchy, bóstwa. Nasila się teatralność obrzędów kultowych, rytualnych. Zaczynają tworzyć się teatralne misteria religijne. Często widowisko z maskami ma charakter religijnego przedstawienia. Obserwujemy to zwłaszcza w Indii, Tybecie, Chinach i Indonezji, wszędzie tam, gdzie lamaizm (inaczej buddyzm tybetański) był religią powszechną. W drugiej połowie XVI wieku Mongołowie przyjęli lamaizm wraz ze światopoglądem tej religii i towarzyszącymi jej zewnętrznymi formami artystycznymi — architekturą, rzeźbą, malarstwem, tańcem, sztukami użytkowymi; formami wykształconymi przez stulecia w Indii, Chi-

dnia niewidzialnego dla oczu ludzkich, widzenia tajemnic wiary, dowodem wewnętrznego rozwoju i rozbudzenia sił magicznych bóstwa. Wszystkie szczegóły, wszystkie detale masek mają określoną wymowę symboliczną, wyrażają cechy charakterystyczne i zalety danego bóstwa.

Lamajska tradycja religijna wnosi przekonanie, że Budda pozosta-



Inkrustowana koralami maska czerwonego boga Dżamsran

uczestników odmawiał różne zaklęcia skierowane do bóstwa jaki za pomocą maski przedstawiał. Cam z krótkimi przerwami trwał kilka godzin.

Do dzisiaj znany jest sposób tańców z maskami „Cam Gesera”. Geser to bohater eposu ludowego, zwanego popularnie „Geseniadą”. Pełna tybetańska wersja tego eposu liczy 16 tomów. Cam Gesera jest to misterium poświęcone czerwonemu bóstwu zwanemu Dżamsran i jego świcie bóstw ochraniających religię przed złymi duchami. Cam Gesera odbywał się w zachodniej części Północnej Mongolii i w klasztorze księcia Sansariadza. Maską czerwonego boga Dżamsran, niezwykle bogato inkrustowana koralami, z trzema oczyma i wieńczącą czoło koronę pięciu trupich czaszek, jest arcydziełem nieznanego mongolskiego rzeźbiarza z XIX wieku. Pochodzi z klasztoru znajdującego się w górach na południe od Ułan-Bator. Tancerz noszący maskę czerwonego boga Dżamsran ubrany był w czerwone szaty. Część głowy poza maską okrywał hełm, a na czerwone szaty tancerz wdziewał kolczugę. Uzbrojony był w łuk i strzały, trzymał miedziany miecz i zalane krwią serce wroga.

LAMAJSKIE MASKI TANECZNE

towarzyszącego zdjęciom, w pierwszej chwili był zapewne zaskoczony, a może nawet przerażony ową różnorodnością strasznych i okrutnych w swoim wyrazie twarzy masek spoglądających z kart tej publikacji. „Zdjęcia wykonał czeski fotografik W. Forman, a komentarz słowny wybitny mongolski znawca, etnograf, filolog, historyk i pisarz — Bjambyn Rinczen.

Historia masek rytualnych, obrzędowych, proces ich powstawania i rozwijania się zaczyna się u różnych społeczeństw w okresie wspólnoty pierwotnej. Analizując przyczyny powstawania masek dochodzimy do wniosku, że maska w głównej mierze zrodziła się z chęci upodobnienia się człowieka pierwotnego do otoczenia, a szczególnie do zwierząt, na które polował. Dowodem tego są rysunki ludzi pierwotnych wykonane na ścianach jaskiń. Człowiek pierwotny polując nakładał na twarz maskę, aby zmylić czujność zwierzyny. Na dalszym etapie rozwoju, w momencie powstania tańca myśłwskiego, obrazującego polowanie, tancerze nakładali na twarze maski odpowiednich zwierząt. Później pojawiła się chęć ukrycia własnej twarzy pod maską innego człowieka — swoiste przeobrażenia się przy pomocy maski w bohatera z legendy, w umarłego przodka itp. Wpływ pierwotnej maski zwierzęcej był nadal bardzo silny. Stąd maski twarzy ludzkich przeplatały się w kształtach ze zwierzęcymi. Po rozpadzie ustroju pierwotnego maski przybierają kolejno kształt wyobrażenia — symbolizują bożki,

nach, Tybecie. W Mongolii lamaizm zetknął się z wcześniejszym szamanizmem. Połączenie to wytworzyło niezwykle bogatą sztukę obrzędową.

W odniesieniu do okresów kultury europejskiej stosunkowo niedawno, bo zaledwie 150 lat temu mongolscy lamowie wprowadzili do swoich świątyń i klasztorów misteria, uroczyste nabożeństwa rytualne, odprawiane raz do roku, podczas których mnisi ubrani w maski, tańcząc wykonują przewidziane liturgią ruchy i szepczą modlitwy magicznych zaklęć. W Mongolii i używano do tych celów piękniejszych niż w Tybecie czy Chinach masek i strojów.

Lamajskie bóstwa, które w obrzędowych tańcach symbolizują maski, dzieli się na trzy podstawowe grupy. Pierwsza: to bóstwa czarodziejskie — „buddowie wyzwoleni duchowo”; druga: bóstwa straszne — „pomocnicy znajdujący się jeszcze na etapie osiągania rozwoju wewnętrznego” i trzecia: bóstwa bohaterskie — „badhistattowie — obrońcy doktryny i wiary”. Oblicza bóstw — masek — są straszne, okrutne, często szyderczo się śmiejące, uwieńczone trupimi czaszkami. Jednakże w istocie nie są to bóstwa nieprzychylnie człowiekowi. Ich przerażająca brzydota, grymasy okrucieństwa obrazują niechęć bóstw do świata doczesnego, wyrażają brzydnienie się doczesnym złem. Trupie czaszki wieńczące czoła masek w języku lamajskiej symboliki oznaczają zwycięstwo nad gniewem, niewiedzą, łakomstwem, pychą, nieżyczliwością, egoizmem, krzywdzeniem innych, zafurcją i miłosnym pożądaniem — nad grzechami utrudniającymi wstąpienie na drogę osiągnięcia nirwany. Bardzo często występuje w masce trzecie oko. Jest ono symbolem „wi-



Maska i bogato zdobiony strój tancerza

wił swoim najbliższym uczniom wiele przykazań dotyczących rytuałów i obrzędów. Wśród nich nauki o tańcu, jako jednym ze sposobów przybliżających osiągnięcie wyzwolenia. Toteż buddyjscy myśliciele traktują taniec jako sakralną nieodłączną część religii. Taniec obrzędowy był wykonywany w czasie nabożeństw odprowadzanych w klasztorach Indii i Tybetu. Podają też około 58 ruchów tanecznych, z ich klasycznymi sanskryckimi nazwami, mających obrzędowy charakter.

Taniec w języku tybetańskim nazywa się „č am”, co po mongolsku wymawia się „cam”. W obrzędach lamaizmu mongolskiego znane są dwa rodzaje kamu. Cam mówiony; będący w starej Mongolii formą krytyki społecznej i drugi; cam w maskach, w czasie którego tancerze symbolizowali gestami i ruchami odhwarzają zwycięstwo nad złem, nad demonami zła. W czasie tego kamu każdy z jego

Inna maska — Garid-chana — symbolizująca króla ptaków, który rozwijając ogromne skrzydła mógł nimi zakryć słońce, wyobraża głowę ptaka z rogami. W dziobie maska ta trzyma wijącego się węża.

Wszystkie postacie z maskami nosiły fartuchy i rzeźbione wisiorzy z kości. Niektóre miały obuwie ze szponami z kości. Maski o najgroźniejszym wyrazie, o najgroźniejszym wyglądzie nosiły buty symbolizujące morskie potwory. Ornamenty i ozdoby symbolizowały poprzez wzór i kolor potęgę oraz siłę boga. Niektóre maski, zwłaszcza te najbardziej bogato inkrustowane klejnotami i metalem (srebro, złoto, mosiądz, miedź) były ogromnie ciężkie. Waga ich dochodziła do 15 kilogramów. Tancerz mający maskę na twarzy patrzył poprzez otwór między językiem a zębami (kłami). Dlatego też prawie wszystkie maski mają otwarte usta.

Cam odbywał się w jaskrawym i gorącym świetle lipcowego słońca oraz wieczorami przy oświetleniu płonącego stosu i blasku księżyca. Widowiska te były groźne i urzekające. Gra światła i cieni ożywiała fantastyczne oblicza masek. donośne głosy instrumentów muzycznych pętaływały nastrój. Tłum widzów powtarzał szeptem ostatnie wersety magicznych zaklęć. Gdy maski kończyły swój taniec i w orszaku procesyjnym ruszały do świątyni, kończył się cam, kończyło się misterium.

Czytelników, których problem ten zainteresował odsyłam do lektury książki „Lamajskie maski taneczne”. Znajdą tam wiele interesujących szczegółów.

MARCIN WIELICH

„Lamajskie maski taneczne” W. Forman, B. Rinczen. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1970, cena zł 50—.

USŁUGI



Zadania w zakresie zaspokajania potrzeb społeczeństwa zostały nakreślone w Uchwale VI Zjazdu Partii. Wyraźnie zaznaczony został program wzrostu usług dla ludności o co najmniej 55 proc. Założono wzrost średniej płacy realnej ludności na najbliższą pięcioletkę w wysokości 17—18 proc., a potwierdzony wzrost realnej płacy minionego roku o 7 proc. Stwarza to dogodną sytuację ekonomiczną gospodarstw domowych. Wzrasta zamożność ludzi. Rosną wydatki na zakup wszelkich dóbr trwałego użytku i na usługi. Zwiększona możliwość korzystania z usług czyni je bardziej dostępnym dla szerszego ogółu społeczeństwa. Wpływa to w sposób podstawowy na zmianę kształtowania budżetu i czasu w rodzinie, na ich racjonalizację.

Mimo rozwoju usług występują nadal znaczne dysproporcje pomiędzy ich popytem a podażą. Odczucie ludności o niedostatecznym rozwoju usług pogłębia fakt nierównomiernego rozmieszczenia placówek usługowych lub ich braku, a przede wszystkim nadal niski poziom jakościowy świadczonych usług. Niektóre usługi jak: naprawcze, remontowo-konserwacyjne oraz o charakterze rzemieślniczym są względnie dostępne dla ludności, zarówno miejskiej jak i wiejskiej: są to usługi tradycyjne — krawieckie, szewskie, zegarmistrzowskie, fryzjerskie, fotograficzne, a także naprawa sprzętu radiowo-telewizyjnego. Ale są i mniej dostępne, jak: usługi ślusarskie, murarskie, instalatorstwa elektrycznego, hydrauliczne, stolarsko-meblarskie. Usługi, których popyt przewyższa podaż, to pralnicze (szczególnie pralnictwo, tzw. białe pościelowe), naprawy zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, usługi motoryzacyjne, budowlane oraz tzw. usługi porządkowe, np. sprzątanie mieszkań po malarzach zwane „generalnymi porządkami”.

Wyniki badań ankietowych przeprowadzone przez GUS, wykazują krytyczną i niekorzystną dla zakładów usługowych ocenę jakości usług świadczonych na rzecz ludności. Tylko 66 proc. ogólnej liczby ankietowanych było zadowolonych z jakości usług, 54 proc. z terminów wykonania. Zdaniem ankietowanych jakość wykonania jest najlepsza w usłu-

gach fryzjerskich, szewskich, fotograficznych, szklarskich i optycznych (około 30 proc. odpowiedzi pozytywnych). Najgorzej oceniono jakość usług pralniczych, przede wszystkim w zakresie prania bielizny białej. Aż 80 proc. ankietowanych stwierdziło, że główną przyczyną niekorzystania z usług uspołecznionych zakładów pralniczych jest zła jakość usług, co zmusza przede wszystkim kobiety do wykonywania tak bardzo uciążliwej czynności we własnym zakresie w gospodarstwie domowym lub zlecenie usługi prywatnym wykonawcom. Na ogólnie niezadowolający stan usług w Polsce wpłynął cały szereg przyczyn. Do przyczyn hamujących rozwój usług zaliczyć należy przede wszystkim brak dostatecznego wyposażenia technicznego zakładów usługowych, braki w zaopatrzeniu w surowce, materiały a przede wszystkim części zamienne i brak lokali na cele usługowe. Niemały wpływ na realizację usług miała polityka cen, w niektórych usługach.

Wśród ogromu usług dla ludności, wspomnieć należy o usługach, których działalność zmniejsza zakres pracy wykonywanej w gospodarstwie domowym. Jak wykazały badania naukowe, do prac szczególnie uciążliwych należy przygotowywanie posiłków, zaopatrzenie rodziny, pranie i sprzątanie. I tak na przykład — na przygotowanie posiłków zużytkowuje się od 40 min. do 2,5 godz. dziennie. Pranie zajmuje w gospodarstwie domowym rocznie około 2 miliardów godzin, sprzątanie ok. od 55 minut do 4 godzin dziennie. Zaopatrzenie rodziny w niezbędne artykuły 45 minut do 1,5 godziny dziennie. Tak więc badania budżetów czasu, prowadzone w Polsce wykazują, że na zajęcia związane z prowadzeniem domu, kobiety zużytkowują 240 mln godzin tygodniowo w skali całego kraju.

Już z tych pobieżnych wyliczeń wynika, że rozwój i usprawnienie usług związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, jest poważnym problemem. Zwiększona możliwość korzystania z usług dobrej jakości powinna umożliwić wygospodarowanie większej ilości wolnego czasu.

R. KOWALCZYK

„Oddałam bieliznę do prania. Po odebraniu jej z pralni, w domu stwierdziłam, że bielizna jest źle wyprana, jest jakaś szara, dziwnie pachnie i sklejoną co najmniej „butaprenem”. Co zrobić?”.

„Do naprawy telewizora wezwałam pomoc z ZURT-u. Telewizor zabrano z domu do punktu. Za reperację otrzymałam rachunek na zł 3.500. Zdziwiona zapytałam, dlaczego tak wiele? Otrzymałam odpowiedź — wymieniono kondensator, wymieniono lampę, a dowieszenie z domu i odwiezienie...” itp.

„Od paru lat walczę o to, aby sprządkę do domu kogoś, kto mógłby oczyścić pokrycia miękkich mebli, a więc tapczanu tapicerskiego, krzeseł, foteli itp. Niestety tego typu usług chyba nie ma”.



ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH



Moskwa — fragment Kremla i cerkwie

W grudniu br. w Związku Radzieckim będzie obchodzone 50-lecie powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Z tej okazji chcemy zapoznać naszego Czytelnika z krótką historią powstania kraju Rad, ustrojem i przyjaźnią naszych narodów. Jak wiadomo, że wśród bohaterów Wielkiego Października było niemało znanych przedstawicieli polskiego proletariatu jak Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Feliks Kon, Stanisław Bobiński i wielu innych okrytych chwałą synów Polski.

Rząd radziecki w 1917 roku jednym z pierwszych swych dekrétów uznał prawo Polski do samostanowienia. Polacy nie zostali dłużni — masowo uczestniczyli w wojnie domowej Kraju Rad i czynnie pomagali rosyjskiemu proletariatu w jego walce z caratem. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa dokonała gruntownego przełomu w historii Rosji, wskazała masom pracującym całego świata drogę do świetlanej przyszłości. Następnym tego wielkiego zwycięstwa klasy robotniczej było powstanie pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów.

Dziś w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wchodzi 15 republik, z których każda jest suwerennym, samodzielnym, socjalistycznym państwem radzieckim. Każda z republik ma własną konstytucję, odpowiadającą jej narodowej specyfice. Najwyższym organem władzy państwowej ZSRR jest Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Sprawuje ona władzę państwową w kraju. Rada Najwyższa ZSRR wybiera Prezydium Rady Najwyższej — kolegiatnego prezydenta kraju, a także powołuje rząd — Radę Ministrów ZSRR — najwyższy wykonawczy organ władzy państwowej Związku Radzieckiego.

W skład niektórych republik związkowych wchodzi republiki autonomiczne, utworzone na zasadach narodowościowych. Republiki autonomiczne posiadają własną konstytucję i swój rząd w mniejszym jednak zasięgu uprawnień niż rząd republiki związkowej. Posługują się własnym językiem państwowym, prowadzą własne szkolnictwo itd. Administracyjnie jednak zależne są bezpośrednio od tej republiki związkowej, w skład której wchodzi.

W Związku Radzieckim zatem, pierwszy raz w historii ludzkości, została najsprawiedliwiej rozwiązana kwestia narodowościowa. Zlikwidowany został ucisk narodowościowy, zrealizowane zostało równouprawnienie narodów, zrealizowane zostało prawo każdego narodu do samodzielności państwowej.

Terytorium ZSRR obejmuje wschodnią część Europy oraz północną i środkową Azję. Obszar wynosi 22,4 mln km² a łączna długość granic tego potężnego państwa wynosi ponad 60 tys. km i graniczy z Norwegią, Finlandią, Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Turcją, Iranem, Afganistanem, Chinami, Mongolią i KRLD, resztę granic tworzą trzy oceany — Lodowaty, Spokojny i Atlantycki oraz dwanaście mórz.

Na terytorium ZSRR znajduje się około 250 tys. jezior oraz najgłębsze jezioro świata

— Bajkał i przepływa około 150 tys. rzek. Najdłuższą rzeką jest Lena — 4.270 km, a w europejskiej części — Wołga — 3.690 km.

Związek Socjalistyczny Republik Radzieckich to potężne mocarstwo z wielkim przemysłem i przodującym rolnictwem. Pod względem globalnej produkcji przemysłu Kraj Rad zajmuje pierwsze miejsce w Europie i drugie miejsce w świecie, a pod względem produkcji takich najważniejszych artykułów jak węgiel, koks, cement, śilniki wysokoprężne, lokomotywy spalinowe i elektryczne, kombajny zbożowe, tkaniny wełniane, mleko, masło — ZSRR wysunął się na pierwsze miejsce w świecie.

To w Związku Radzieckim po raz pierwszy został stworzony sztuczny satelita Ziemi a człowiek radziecki jako pierwszy odbył podróż na kosmicznych szlakach. Nie sposób wyszczególnić całego dorobku Kraju Rad i ludzi radzieckich. Należałoby przytoczyć długą listę tych osiągnięć z każdej dziedziny — gospodarczej, rolnictwa, przemysłu, budownictwa, kultury, turystyki itd. W naszych kolejnych artykułach omówimy poszczególne republiki, gdzie przedstawimy specyfikę i regionalne życie narodów Kraju Rad.

Jako pierwszą przedstawiamy stolicę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i jednocześnie stolicę Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — Moskwę.

Moskwa jest jednym z największych miast świata. Na terytorium tego miasta może zmie-

ścić się dwa i pół takiego miasta jak Londyn i osiem takich miast jak Paryż. Moskwa zajmuje obszar 87 500 ha a jego ludność przekracza 6,5 miliona osób.

W 1147 r. książę Jurij Dolgorulij wznosił pierwszą osadę w miejscu, gdzie rzeka Nieglinnaja wpada do rzeki Moskwy. Od roku 1263 Moskwa awansuje na stolicę niezależnego księstwa, a następnie zostaje stolicą zjednoczonego państwa rosyjskiego. Do początków XVIII w. Moskwa pozostaje stolicą Rosji. W 1712 roku car Piotr I przenosi stolicę państwa do nowo powstającego u ujścia Newy Sankt-Petersburga. Ponownie Moskwa staje się stolicą w marcu 1918 roku, ale już jako stolica radzieckiego państwa.

Następuje szybka rozbudowa i modernizacja. O tempie budownictwa świadczy chociażby to, że codziennie do nowych mieszkań wprowadza się — 350 rodzin. Wraz z budownictwem mieszkaniowym postępowała rozbudowa przemysłu, sieci transportu, urządzeń kulturalnych.

Centralną część miasta stanowi Kreml wokół którego ukształtowała się i wyrosła Moskwa. Kreml to zarazem majestatyczny zespół pałaców, starych soborów z malowidłami Rublewa, Greka i innych wybitnych mistrzów staroruskiego malarstwa. Zebrano tam stare skarby państwa rosyjskiego, kosztowności i odzież rosyjskich carów, przeszliczne wzory sztuki stosowanej.

Moskwa posiada 58 muzeów, a wśród nich skarbnicę sztuki rosyjskiej — Galeria Trebiakowska. Dzieła wybitnych malarzy i rzeźbiarzy różnych krajów świata — przedstawione w Muzeum Sztuk Plastycznych im. Puszkina.

Moskwa posiada 76 wyższych uczelni, a wśród nich słynny Uniwersytet im. Lomonosowa. Do wyboru wybrednego widza — 31 teatrów, ponad 110 kin, liczne sale koncertowe, przeszło 340 klubów i pałaców kultury.

Aby można było szybko i wygodnie poruszać się po mieście, należy skorzystać z pięknego metra, gdzie w ciągu 15—20 minut można dojechać do każdego końca Moskwy.

Leningrad — drugie pod względem wielkości miasto Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — liczące ponad 3,5 mln mieszkańców.

Leningrad to bohaterkie miasto, które w ciężkich dniach Wojny Narodowej wytrzymało nie mając precedensu w dziejach, blokadę, która trwała 200 dni. W Leningradzkim Ermitażu zgromadzone są olbrzymie bogactwa rosyjskiej kultury narodowej i światowej z dwoma milionami eksponatów, wśród których znajdują się płótna Leonarda da Vinci, Rafaela, Tycjana, Rembrandta i innych.

Leningrad słynie z pięknych „białych nocy”, kiedy o północy nie zapala się światła w domach. W tym czasie a ściślej od 21 do 23 czerwca odbywa się w teatrach i salach koncertowych — festiwal sztuki pod nazwą „Białe Noce”.

opracował:

JÓZEF STEFANOWICZ

Leningrad — Sobór Isakowski



WIELKI CHIRURG, KTÓREGO OMINĘŁA SŁAWA

Koniec XIX wieku i pierwsze lata XX zapisane zostały złotymi zgłoskami w dziejach polskiej wiedzy lekarskiej. Wówczas to bowiem żyli, działali i wykładali tacy jak Chałubiński, Mikulicz, Odo Bujwid i inni, których sława wybiegła daleko poza granice, rozdartego wówczas kraju.

Wśród tych najgłośniejszych poczesne miejsce zajmował Ludwik Rydygier, urodzony 21 sierpnia 1850 roku w Dusocinie na Pomorzu. Poza tym, że skończył gimnazjum w Chełmnie w 1871 r. niewiele wiemy o jego wczesnej młodości.

Studia uniwersyteckie odbywał w Berlinie i Strassburgu, poczym po uzyskaniu dyplomu w 1874 r. rozpoczął praktykowanie u najślawniejszych chirurgów ówczesnej doby. Wreszcie po czterech latach terminowania habilitował się w Jenie, gdzie też w stopniu docenta prowadził wykłady do roku 1879.

Teraz nastąpił przełomowy moment w życiu doktora Rydygiera. Swoją wiedzę, zdolności i zdobyte doświadczenie postanowił ofiaro-

wać krajowi. Wrócił zatem do Chełmna zakładając w nim klinikę chirurgiczną, a przy niej pracownię anatomo-patologiczną oraz jedną z pierwszych w świecie pracownię doświadczalną nad zwierzętami.

Śmiałość przeprowadzanych przez niego wówczas operacji wprawia w zdumienie świat lekarski. Podejmuje się zabiegów uważanych za niemożliwe. On to w 1881 r., jako pierwszy przeprowadza operację wycięcia odzwiernika z powodu blizn wrzodowych, przeważających go i nie pozwalających miążdze pokarmowej na przedostanie się do dalszych odcinków przewodu pokarmowego. Następnie dokonał zespolenia przekroju żołądka z przekrojem dwunastnicy.

Efektom omawianego wyżej przypadku było podzielenie przez Rydygiera losu wielu innych śmiałych odkrywców. Kiedy bowiem na zjeździe chirurgów przedstawił operowanego pacjenta, ówczesna sława chirurgii niemieckiej, prof. Volkman, oświadczył, że ta pierwsza operacja winna być zarazem ostatnią.

Wiedza doktora Rydygiera znajduje wreszcie uznanie polskiego świata naukowego. Zostaje powołany w roku 1889 na katedrę chirurgii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na pewno warte zacytowania są słowa profesora wypowiedziane na wykładzie z racji 500-lecia Uniwersytetu: „Narody o tyle mają prawo istnienia i zajmowaniaoczesnego stanowiska w szeregu innych, o ile przyczynią się i przyczyniąć będą do postępu w pracy cywilizacyjnej wszechświata, o ile wykażą mogą pewien dobytek na tym polu, dowodzącym ich zasług w postępie nauk i sztuk”.

Po dziesięciu latach wykładania na UJ profesor Rydygier przyjmuje w 1899 r. propozycję Uniwersytetu Lwowskiego objęcia katedry chirurgii. Tym razem w charakterze profesora zwyczajnego. Natychmiast też przystępuje do organizowania kliniki chirurgicznej, którą prowadzi do końca życia.

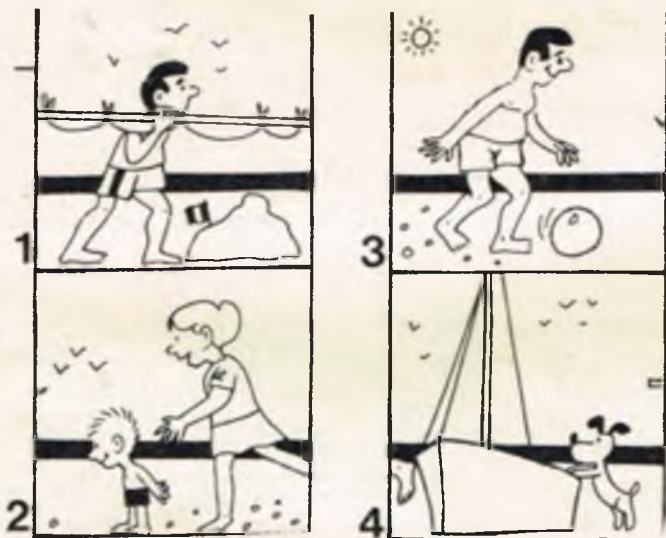
Szczególną cechą doktora Rydygiera była wszechstronność zainteresowań. Interesowały go wszystkie nieomal gałęzie wiedzy

lekarskiej. Specjalnie jednak zagadnienia aseptyki jak też stosowania różnorodnych rodzajów szwów w operacjach żołądka i jelit. Nakreślił też własną drogę dotarcia do serca, wykonał operacje na przetyku oraz na naczyniach stosując własne metody. Wyjątkowo jednak ważkim osiągnięciem była oryginalna metoda leczenia choroby wrzodowej i dwunastnicy.

Niestety, mimo niezaprzeczonego prawa profesora do prekursorstwa w operacjach żołądka, dokonanie pierwszej tego rodzaju operacji przypisywane jest wiedeńskiemu chirurgowi, doktorowi Billrothowi.

Profesor Ludwik Rydygier, wielki chirurg, którego ominęła sława światowa, dożyłotni przewodniczący zjazdów polskich chirurgów, uczonego, który odrzucił wszystkie propozycje objęcia katedr na uniwersytetach zachodnich, lekarz i społecznik zmarł 25 czerwca 1920 r. we Lwowie.

J. NOWAK



Tak ulóż ponumerowane obrazki by powstał z nich jeden poziomy. Prawidłowe rozwiązanie w numerze.

UWAGA! OKAZJA

W związku z licznymi prośbami naszych Czytelników zawiadamiamy uprzejmie, że udało nam się uzyskać pewną ilość egzemplarzy „Kalendarza Katolickiego” na rok 1972. Z uwagi na opóźniony termin sprzedaży udzielamy 50 proc. rabatu.

PRZECZYTAJ ♦ WYTNIJ

ZAKŁAD WYDAWNICZY
„ODRODZENIE”

WARSZAWA
UL. KOŻŁA 16/18

ZAMÓWIENIE

Zamawiam (y) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

- egz. M. Miniąt — Wierność i Kłątwa. Warszawa 1971 r. 50,—
- egz. W. Benedyktowicz — Bracia z Epworth Warszawa 1971 r. 45,—
- egz. Kalendarz Katolicki na 1972 r. 20,—
- egz. W. Wysoczański — Prawo wewnętrzne kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL 40,—

Przesyłkę zobowiązuję (my) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamawiającego

.

PRZECZYTAJ ♦ WYTNIJ

ODPOWIEDZI LEKARZA

„Barbara-Maria“ Przepisów diety odchudzającej jest bardzo dużo. Podaje Pani taką, która w naszych warunkach jest stosunkowo łatwa do przeprowadzenia i nie wymagająca zbyt wielu przygotowań. Zaznaczam, że dietę odchudzającą można stosować jedynie u osób całkowicie zdrowych, po uprzednim zbadaniu przez lekarza. Jest to dieta wg dr Gayelorda Hausera. Czas trwania kuracji 12 dni.

1 dzień Śniadanie: pół szklanki soku pomidorowego, lub pół pomarańczy, jajko w koszulce, cienki, suchy kawałek chleba żytniego, szklanka mleka, lub kawy mlecznej, którą zaprawić łyżką drożdży piwnych. P o d o b i a d e k: duży, świeży pomidor i szklanka mleka chudego z drożdżami piwnymi. O b i a d: duży pomidor, omlet z dwu jajek, szklanka kefiru, lub jogurtu. P o d w i e c z o r e k: szklanka soku z warzyw. K o l a c j a: 125 gramów pieczonej wołowiny, zielona sałata przyprawiona sokiem z cytryny. P r z e d s p a n i e m: szklanka mleka wzbogacona drożdżami piwnymi.

2 dzień: Ś n i a d a n i e: jedno jabłko, lub pomarańcza, trzy plasterki uprażonej, chudej słoniny, kawałek żytniego chleba, szklanka mleka z drożdżami piwnymi. P o d o b i a d e k: szklanka soku z marchwi, lub selera. O b i a d: dwa jajka na twardo, duży pomidor, szklanka kefiru. P o d w i e c z o r e k: szklanka soku z warzyw. K o l a c j a: szklanka chudego bulionu, dwie łyżki chudego twarogu ze szczyptką, papryka surowa, szklanka herbaty bez cukru z sokiem z cytryny. P r z e d s p a n i e m: jak w I dniu.

3 dzień: ś n i a d a n i e: jajko na miękko, dwa kawałki żytniego chleba, szklanka mleka z drożdżami piwnymi. P o d o b i a d e k: szklanka kefiru. O b i a d: szklanka soku z marchwi, 125 gram chudego twarogu z nacią pietruszki. Plasterek opieczzonego żytniego chleba. Filiżanka mlecznej kawy z drożdżami. P o d w i e c z o r e k: szklanka płynnego owocu z jabłek. K o l a c j a: 200 g gotowanej ryby, przyprawionej sokiem ketchup, 100 g szpinaku, lub gotowanej marchwi, pół główki sałaty z cytrynowym sokiem. P r z e d s p a n i e m: jak w I dniu.

4 dzień: szklanka soku z pomidorów, lub 1 pomarańcza, 2 łyżki surowych płatków owsianych zalanych pół szklanką mleka ciepłego z dodatkiem łyżki miodu. P o d o b i a d e k: szklanka soku z selerów. O b i a d: 200 g chudego, gotowanego mięsa, pół główki sałaty z sokiem z cytryny, szklanka kefiru. P o d w i e c z o r e k: szklanka soku z dzikiej róży. K o l a c j a: filiżanka wywaru z jarzyn, trzy duszone pomidory, łyżka twarogu chudego, szklanka mleka z drożdżami piwnymi. P r z e d s p a n i e m: jak w I dniu. Następnego dnia, piątego kuracji, stosujemy dietę jak w dniu pierwszym, w szóstym dniu jak w dniu drugim i tak dalej do 12 dnia. Spadek wagi po takiej kuracji wynosi przeciętnie dwa do dwu i pół kilograma.

Wyjeżdżał przecie z niezłomną decyzją wyplątania się z niedorzecznych sentymentów i z gmatwaniny paskudnych drobnych spraw, które z tych sentymentów wyrosły. Ledwie jednak podróż rozpoczął opadły go inne myśli, osaczyły, otoczyły, nie dawały spokoju ni wytchnienia.

Zamiast zniechęcenia przychodziły nastroje żalodne, czułe, rzewne, wyobrażenia podsuwała fantastyczne sceny, w których widział zapłakaną Marysię w ramionach tego samozwańczego rycerza Sobka, to znów żoną i poniewieraną przez tłum prostaków, albo też odjeżdżającą w niewiadomym kierunku... w wytartym paletku, w śmiesznym prowincjonalnym kapelusiku, z ubożuchnym swoim dobytkiem w zniszczonej małej walizeczce.

Wizja była tak wyraźna, że aż się przeraził. Zerwał się z łóżka, ubrał się, zapakował rzeczy, kazał obudzić szofera i odwieźć się do Warszawy. Wujostwu zostawił list z wyjaśnieniem, że przypominał sobie niezwykle ważną i terminową sprawę.

W Warszawie do pociągu miał jeszcze dwie godziny czasu. Włóczył się bez celu po Marszałkowskiej, zatrzymał się przed jubilerską wystawą. Mimo woli dostrzegł piękny platynowy pierścionek z markizą z bładoniebieskich szafirów.

— To jest kolor jej oczu — stwierdził z rozczuleniem i nie zastanawiając się nad tym, co robi, wszedł do sklepu.

Pierścionek nie był zbyt drogi, jego zakup jednak pochłonął resztę gotówki, jaka pozostała w kieszeni Leszka po nabyciu biletu kolejowego.

Teraz, nie mogąc usnąć, wydobyl z kieszeni płaszczka pudełko i przyglądał się pierścionkowi. Dotychczas nigdy nie zrobił Marysi najmniejszego prezentu. Nawet należało wątpić, czy ona przyjąłaby cokolwiek.

Przyjęłaby — błysnęła mu w głowie myśl — gdyby był to pierścionek zaręczynowy.

I nagle poczuł, że serce przyspieszyło swoje tętno.

Wyciągnął rękę z pierścionkiem i wpatrywał się w błyski kamieni.

— To jest mój pierścionek zaręczynowy — powiedział głośno.

Podniósł głowę i groźnie rozejrzał się po przedziale, jakby w oczekiwaniu czyjś sprzeciwu. Lecz przedział był pusty, ściany milczały, tylko firanki kołysały się lekko w takt pędu pociągu.

Ogarnął go od razu jakiś błogi, do snu podobny spokój. Teraz już wiedział, teraz już nie było żadnych wątpliwości. Tak, ożeni się z nią. Będzie ją miał dla siebie, przy sobie już na zawsze. Koniec tęsknot, koniec niepokojów, koniec rozterek i cierpień.

Niech nazwą to szaleństwem! Nazwą przecie ci, którzy nie wiedzą, jakim szaleństwem, jak beznadziejnym szaleństwem jest walka z miłością!

I zbrodnią! Bo czyż wolno człowiekowi wydzierać sobie z piersi najlepsze, najszlachetniejsze, najpiękniejsze uczucie! Kto wie, może jedyne uczucie, które usprawiedliwia istnienie, które jest kwitnieniem duszy?... Zdeptać, zniszczyć, to, wyprzeć się tego?... I w imię jakich racji?... By zyskać uznanie ludzi?... Co za głupota! Dla innych wyrzekać się siebie, wyrzekać się własnej najistotniejszej treści, własnego pragnienia szczęścia!

O, doskonale zdawał sobie sprawę z tych trudności i przeszkód, które spiętrzą się na jego drodze. Nie ludził się ani przez chwilę, iż na to małżeństwo uzyska zgodę rodziców. Nie wątpił, że zrobią wszystko, by mu umożliwić osiągnięcie celu. Opinia publiczna, wszyscy znajomi i krewni zmobilizują się

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

A.S. Ostrów Świętokrzyski — Wobec tego, że roszczenie Pana o zwrot pożyczki udowodnionej dokumentem nie przekracza dwóch tysięcy zł. może Pan wnieść pozew do państwowego biura notarialnego z wnioskiem o wydanie przeciwko pozwanemu nakazu zapłaty. Wydając nakaz zapłaty państwowe biuro notarialne orzeka, że pozwany w ciągu dwóch tygodni od doręczenia nakazu powinien zaspokoić roszczenie w całości wraz z kosztami albo wnieść w tym terminie sprzeciw. Postępowanie takie jest znacznie szybsze niż w sądzie.

M.W. — Mielec — Rozprawy sądowe są jawne tzn., że każda osoba pełnoletnia może znajdować się na sali sądowej podczas rozpoznania sprawy. Jednak sąd z urzędu zarządza odbycie całego posiedzenia lub jego części przy drzwiach zamkniętych, jeżeli publiczne rozpoznanie sprawy zagraża porządkowi publicznemu lub moralności albo gdy mogą być ujawnione okoliczności objęte tajemnicą państwową lub służbową. Sąd może także zarządzić odbycie posiedzenia przy drzwiach zamkniętych na wniosek strony, jeżeli podane przez nią przyczyny uzna za uzasadnione lub jeżeli — tak jak w Pana przypadku — roztrząsane być mają szczegóły życia rodzinnego. Podczas rozprawy przy drzwiach zamkniętych mogą być obecni na sali poza stronami i ich pełnomocnikami osoby zaufania po dwie z każdej strony. Do Pana należy wskazanie swoich osób zaufania.

P.O. Hrubieszów — Posiadaczem rzeczy ruchomej jak i nieruchomości (budynku, gruntu) jest ten, kto nią faktycznie włada jak właściciel chociaż formalnego tytułu własności nie posiada. Jest on posiadaczem samoistnym. W tym charakterze może Pan budynek wydzierżawić nie tracąc swego posiadania samoistnego.

W numerze 26 Rodziny z dnia 25 czerwca 1972 r. w podpisach pod Uchwałą Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej z dnia 14 kwietnia 1972 r. jest: Biskup Anzelmus Van KLEEF Ordynariusz Diecezji DEVENTER, Biskup Piotr JANS Ordynariusz Diecezji HAARLEM. Winno być — Biskup Gerhardus Anselmus van KLEEF Ordynariusz Diecezji HAARLEM, Biskup Piotr JANS, Tytułarny Biskup Diecezji DEVENTER.

przeciw Marysi. Musi być przygotowany na zawziętą walkę.

Lecz walki tej się nie bał. Przeciwnie. Podniecała go myśl, że stanie sam przeciw wszystkim, w obronie swego szczęścia, swego szczęścia Marysi, że przełamie przeszkodę, że wytrzyma ataki, że zwycięży, bo zwyciężyć musi.

W jego umyśle rysował się już plan kampanii. Widział już cały arsenał broni i pod-

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



stępów, jakich użyją przeciw niemu. Będą nawet groźby zerwania stosunków, zapowiedź wydziedziczenia, lub nawet rzeczywiste wydziedziczenie, złośliwe żarty i podłe oszczerstwa, sceny i awantury, szpizmy i omdlenia, prośby i groźby. A zacnie się od zamknięcia kasy. Przy stosunkach rodziców, nie trudno im będzie zapobiec znalezieniu przez syna jakiegokolwiek posady.

— To należy wziąć pod uwagę — zastanowił się.

Nic łatwiejszego, jak stanąć do walki z podniesioną przyłbicą i... przegrać. Lecz tu chodzi nie o samą walkę, chodzi o zwycięstwo. Chodzi o to, by zostać na placu. Wprawdzie mógłby po cichu spieniężyć swe osobiste rzeczy

Rozmowy z czytelnikami

Zofia J. — Bartoszyce

Po przeczytaniu w 1 Liście św. Pawła do Koryntian słów: „Czy tedy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie wszystko na chwałę Bożą czynić” (1 Kor 10,31), skierowała do redakcji szereg pytań, a mianowicie: 1) Jak należy rozumieć słowa „chwała Boża”? 2) Czy jest rzeczą możliwą abyśmy jedząc lub pijąc, lub np. sprząając mieszkanie, gotując o-biad, pracując przy żniwach pamiętali o tym, że to, co czynimy, mamy czynić na chwałę Bożą? O tym nikt nigdy nie pomyśli zaabsorbowany swoją pracą. Żądania św. Pawła wydają się całkowicie nierealne”.

Należy przyznać, że postawiła nam Pani ciekawy problem do rozwiązania i wcale nie taki łatwy. Ze słowem „chwała” spotykamy się bardzo często w modlitwach liturgicznych Kościoła, w pieśniach kościelnych, np.: „Chwała na wysokości Bogu”, „Tobie cześć, Tobie chwała wieki-kuisty Boże”; „Twoja cześć chwala...” itd. Śpiewamy te pieśni, odmawiamy modlitwy, ale często nie rozumiemy podstawowych słów składających się na treść modlitwy.

Otóż słowo „chwała” oznaczało w STARYM Testamencie potęgę i majestat Boga. Gdy Mojżesz prosił Boga: „Spraw, abym ujrział Twoją chwałę” otrzymał odpowiedź: „Ja ukażę ci mój majestat...” (Wyjścia 33,18—20). Podobnie w Nowym Testamencie słowo „chwała” oznacza majestat Boga, potęgę Boga i przejawy tej potęgi w świecie widzialnym. Stąd „oddać chwałę Bogu” znaczy: widzieć w otaczającym nas świecie

przejawy potęgi, majestatu, mądrości i dobroci Bożej. Nie tylko widzieć, ale po ich dostrzeżeniu wielbić Boga, jako Stwórcę świata, wyrażać Mu za to wdzięczność i cześć. Jest to czynność naszego rozumu i woli. Żadne inne stworzenie na świecie nie może tego uczynić. Jedynie człowiek, poznając ogrom i piękno wszechświata, może skierować myśl swą ku Bogu świadomie i dobrowolnie, a tym samym, oddać chwałę Bogu w imieniu własnym i wszystkich stworzeń nierozumnych.

Wzwanie św. Pawła, skierowane do chrześcijan, aby wszystko czynili na chwałę Bożą nie znaczy wcale, że mamy przy naszej pracy myśleć nieustannie o Bogu i Jego chwale. Wystarczy w zupełności abyśmy to co czynimy, czynili zgodnie z myślą Bożą, z prawem Bożym, a każda nasza czynnością oddamy cześć Bogu. Jeśli więc ktoś je i obżera się, pije i upija się, to choćby myślał przy tym o Bogu, nie oddaje Mu chwały, gdyż łamie przykazania Boże. Podobnie ten, kto pracę swą wykonuje niedbale lub oszukuje klientów przy sprzedaży, lub przywłaszcza sobie grosz społeczny — nie oddaje chwały Bogu, choćby był pracownikiem najgorliwszym. Rzetelna praca, uczciwe życie zgodne z wolą, z myślą Bożą, jest nieustannym oddawaniem chwały Panu.

Pozdrawiamy

Helena Cz. — Nieborowice

Parafii polskokatolickiej w Sosnowcu nie posiadamy, lecz korzystamy z budynku kościelnego użyczonego nam przez naszych współpracowników ze Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. Tam też,

w każdą niedzielę, odprawia nabożeństwa ks. prob. Stelmach ze Strzyżowic. Na nabożeństwa przychodzi spora gromadka wyznawców polskokatolickich, która stanowi załazek przyszłej parafii. Proszę napisać do ks. proboszcza Stelmacha zapytaniami, o której godz. odprawia w Sosnowcu Mszę św.? Adres: Ks. Eugeniusz Stelmach, Strzyżowice, ul. 1 Maja nr 1, pow. Będzin. Adres Kościoła w Sosnowcu: ul. Józefa Wilka 19.

Pozdrawiamy

Kazimierz Stawski — Gdańsk

Miewa ciekawe sny o Bogu i życiu pozagrobowym. w snach tych widzi wszystkich ludzi żyjących według pokoleń i narodowości. Wszystko, co dzieje się na ziemi, jest przeniesione na „mapę” nieba. Naniiesione są na nią bardzo dokładnie wszelkie budowle wznoszone przez ludzi, między innymi także obozy koncentracyjne, tak że ci, którzy popelniali zbrodnie, nie będą mogli się ich wyprzeć. Widać to wszystko dokładnie w kolorach i barwach. Stąd też człowiek kończąc swe życie na ziemi, budzi się momentalnie w niebie i żyje oglądając wielkie dzieła. Boże i swoje. Ciężko żyje się tym, którzy źle się w życiu prowadzili, bo wszystkie ich czyny zostały w niebie „utrwalone”. Jeśli św. Józef kończy list nasz Czytelniku opiekun matki Jezusa, mógł kierować się według snu, to dlaczego jest, aby Bóg Ojciec utrwał życie nasze u siebie w niebie?

Proszę Pana, oryginalne Pańskie sny o niebie w obrazowy

sposób przedstawiają naukę chrześcijańską o życiu pozagrobowym. Chrześcijanie zawsze wierzyli w to, że Bóg jest nie tylko miłosiernym Ojcem, ale i sprawiedliwym Sędzią, który „za dobre wynagradza, a za złe karze”. Wszystko więc jest zapisane w „księdze żywota”. Czy tak dokładnie na mapę nieba nanoszone są wszelkie budowle z ziemi, trudno mi na to odpowiedzieć. W każdym razie sny te nie są przeciwne prawdom wiary katolickiej, a wyrażają odwieczną nadzieję człowieka na wyrównanie przez Boga niesprawiedliwości i krzywd dziejących się na ziemi. W takie sny może Pan spokojnie wierzyć i daj Boże, aby się spełniły.

Pozdrawiamy

Aleksandra M. — Konin

„Interesuje mnie sprawa powołań zakonnych — pisze — i spraw związanych z nimi. Co trzeba zrobić, aby być przyjętą do zakonu? Czy warunki materialne są decydujące i jakie trzeba mieć wyposażenie?... Pragnęłabym pracować może gdzieś w Zakładzie dla dzieci nieszczęśliwych i nieść im pomoc, której tak bardzo potrzebują”.

Proszę Pani, aczkolwiek w Kościele naszym nie ma żadnego Zakonu, nie mniej jednak podaję Pani adresy Sióstr, do których może się Pani zwrócić: 1) Siostry Szarytki, Warszawa, ul. Wolska 27/29, 2) Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Warszawa, Opaczewska 20, 3) Siostry Loretanki, Warszawa, Nadwiślańska 21. Jestem przekonany, że o przyjęciu do Zakonu nie decydują dziś warunki materialne. Z powodzeniem może też Pani zadośćuczynić swemu powołaniu do pracy wśród nieszczęśliwych dzieci zgłaszając się do któregośkolwiek ze szpitali dla dzieci.

Pozdrawiamy.
Ks. E. B.

i uciec z Marysią gdzieś na koniec świata. Ona przyzwyczajona jest do biedy, on się przyzwyczaił. Jest młody, gdzieś przecie pracę znajdzie. Ale taka ucieczka nie dałaby mu żadnej satysfakcji, umniejszałaby szczęście. I dlatego należało ją z góry wykluczyć.

Miał dość zmysłu praktyczności, by donkiszoterię, która często go pociągała, umieć odsunąć na bok, gdy chodziło o rzeczy ważne.

— Co ci się stało, Leszku? — z uznaniem pytała pani Eleonora.

— Zmieniłem się mam. Jestem wprost innym człowiekiem.

— Ciekawe, czy ta pomyslna faza długo potrwa?

— O, tak — uśmiechnął się tajemniczo. — Mam wrażenie, że to ostateczna faza mego rozwoju. Widzicie, dużo przemyślałem i doszedłem do przekonania, że już czas zabrać



Wydawca: STPK
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, Redakcja Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul.

Koźła 16/18, telefon: 31-02-12. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 21, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afroazjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NBF 33 DM). Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, laminacja: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127. Druk: Zakłady Włókiendrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. A-74. Zam. 1333.



Dlatego i teraz postanowił działać ostrożnie, przezornie i w najgłębszej tajemnicy.

Na razie nie chciał zresztą zaprzętać myśli przyszłą strategią. Tak był upojony odkryciem swoich prawdziwych pragnień, tak uszczęśliwiony powzięciem decyzji, że wszystko inne musiało przy tym maleć, kurczyć się, tracić na znaczeniu.

Zjawienie się rozpromienionego i tryskającego humorem Leszka wywołało w Ludwiku sensację. Po pierwsze nie spodziewano się go tu wcale, po drugie zbyt widoczna nastąpiła w nim zmiana. Bez śladu znikło dawne rozdrażnienie, gwałtowność odruchów, obojętność dla spraw domowych i majątkowych, znużenie.

się do ustabilizowania się, do roboty, do uporządkowania sobie życia i tak dalej.

Pan Czyński aż podniósł oczy znad gazety: Czy to ma znaczyć, że wreszcie zamierzasz zająć się fabryką?

— Nie mylisz się ojcie!

— Wobec tego, muszę wysłać depeszę dziękczynną do wuja. Czy w ich domu spotkałeś kogoś, kto cię tak odmienił? Było tam, zdaje się, dużo osób.

— O tak, bardzo dużo. Po prostu tłok — skinął głową i dodał po namyśle: — I w tym tłoku spotkałem... siebie.

— Ach?... I jakież odniosłeś wrażenie z tego spotkania?

(45)

(c. d. n.)

Zdjęcia: Photo Oikumena, ICI, La Vie Catholique. CAF, Archiwum

PRZEPISY DOTYCZĄCE ŻNIW



KIEDY ŻAĆ BĘDZIECIE ZBOŻE ZIEMI WASZEJ, NIE BĘDZIESZ ŻAŁ AŻ DO SAMEGO SKRAJU POLA I NIE BĘDZIESZ ZBIERAŁ KŁOSÓW POZOSTAŁYCH NA POLU. NIE BĘDZIESZ OGOŁACAŁ WINNICY I NIE BĘDZIESZ ZBIERAŁ TEGO, CO SPADŁO NA ZIEMIĘ Z WINNICY. ZOSTAWISZ TO DLA UBOGICH I DLA PRZYBYSZA. JA JESTEM JAHWE, BÓG WASZ!